

# TYGODNIK SANOCKI

## Świętej Kindze, patronce samorządowców, w opiekę

Zaprzysiężenie nowego burmistrza oraz wybór wiceprzewodniczących Rady Miasta to były najbardziej nośne punkty porządku obrad II sesji zwyczajnej nowej kadencji. Nie było niespodzianek. W gronie osób, którym przypadły najwyższe stanowiska i zaszczyty, znaleźli się niemal wyłącznie przedstawiciele komitetów, które zwyciężyły w wyborach, głównie Prawa i Sprawiedliwości.

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Sesja rozpoczęła się od ogłoszenia oficjalnego wyniku wyborów na burmistrza m. Sanoka, co uczyniła zastępca przewodniczącego Miejskiej Komisji Wyborczej Halina Czyżydło, po czym nowy burmistrz Tadeusz Pióro złożył ślubowanie. Zwieńczyło go wypowiedzenie słowa: „Ślubuję!”, do którego dołączył zdanie: „Tak mi dopomóż Bóg!”

Następnie ustępujący burmistrz dr Wojciech Blecharczyk wręczył swemu następcy Tadeuszowi Piórze flagę Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka, co było symbolem przekazania władzy w mieście nowemu włodarzowi. Towarzyszyły temu życzenia: – Życzę sił, wytrwałości i satysfakcji, niech się wszystko udaje – mówił W. Blecharczyk. Zwracając się do radnych, użył jednej krótkiej sekwencji: – Najważniejszy jest Sanok!

O podjęciu wyzwania służeniu Miastu i jego Mieszkańcom zapewniał przewodniczący Rady Zbigniew Daszyk. – My, jako Rada Wolnego Kró-



Flagowy okręt ms SANOK musi pływać pod swoją banderą. Na zdj. uroczysty moment przekazania flagi Miasta nowemu jego kapitanowi Tadeuszowi Piórze przez dotychczasowego burmistrza Wojciecha Blecharczyka.

lewskiego Miasta Sanoka, zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań i zaangażowania w pracy na rzecz Miasta i deklarujemy wolę współpracy, która będzie prowadzić do tego celu – powiedział.

### Stawka na zaangażowanie, uczciwość i transparentność

– Obejmując urząd Burmistrza Sanoka zdaję sobie sprawę z ogromu pracy, którą mam do

wykonania. Tej pracy podejmuję się z pełną odpowiedzialnością, by program, który głosiłem w ostatnich tygodniach, był realizowany dla dobra mieszkańców oraz rozwoju naszego miasta – stwierdził

w pierwszych słowach swojego expose, będącego pierwszym wystąpieniem po zaprzysiężeniu, burmistrz T. Pióro. W dalszej jego części w serdecznych słowach nawiązał do swego poprzednika, mówiąc: – Dziękuję

panu burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi za dwanaście lat służby wykonywanej na rzecz Sanoka. Zasługi pana burmistrza są nam wszystkim znane i nikt ich nie kwestionuje.

**CIĄG DALSZY NA STR. 9**

### WIELCY, A PRZY TYM SKROMNI



8

### Z ZAGÓRZA DO GDYNI POCIĄGIEM



8

### ZOSTAWIĆ PO SOBIE MAŁENKI ŚLAD



10

## NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

**GANIMY:** Kandydatów w wyborach samorządowych, którzy do tej pory nie zniknęli z przestrzeni publicznej. Ich uśmiechnięte twarze – nawet tych, którzy sromotnie przegrali, czego wcześniej nie przewidzieli – spoglądają na nas zewsząd: z witryn sklepowych, słupów ogłoszeniowych, plottów, z banerów i plakatów porozwieszanych gdzie tylko się dało. Nawet na jednej ze ścian SDH. I nic to, panowie, że przepisy wyznaczają miesięczny termin zniknięcia z firmamentu, a ten mija dopiero 17 grudnia. My już teraz Was nie chcemy! Idą święta, Boże Narodzenie! Chcemy oglądać witryny świąteczne, z Mikołajami, aniołkami, choinkami, gdyż taki nastrój nas interesuje. A Wam już dziękujemy! Do widzenia, do zobaczenia za cztery lata!



**CHWALIMY:** Powiatowe Centrum Wolontariatu za aktywność i niezmierną siłę przyciągania młodych ludzi. Funkcjonowanie koła wolontariatu w Uniwersytecie Trzeciego Wieku – i to jakie! – jest przykładem budzącym autentyczny podziw. Szkolne koła wolontariatu działające w szkołach średnich i studenckie w PWSZ są z kolei przykładem, jak można piękną ideę niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym zaszczepić w młodych osobach, jak otworzyć ich serca na los drugiego człowieka. Opiekują się dziećmi, które wymagają opieki, osobami niepełnosprawnymi, ludźmi starszymi, niedołączonymi, a nawet chorymi przykutymi do łóżka chorobą. Niosą im promyk radości i niezbędną pomoc. I co w tym jest najpiękniejsze – oni chcą to robić, czują się szczęśliwi i spełnieni. Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariatu chylimy czoła przed wolontariuszami, ich opiekunami, przed Powiatowym Centrum Wolontariatu. I chwalimy, chwalimy, chwalimy!



## Następne wydanie „TS” świąteczne i z kalendarzem

To ostatni „normalny” numer „Tygodnika...” w tym roku. Następne wydanie, które ukaze się za tydzień, 19 grudnia, będzie wydaniem świątecznym, o objętości nie 16, a 24 stron i niestety w cenie 3 zł. Dla złagodzenia tej podwyżki, związanej z wyższymi kosztami druku, będziemy mieli dla Państwa prezent w postaci kalendarza na rok 2015. Jeżeli możemy pomarzyć, to bardzo chcielibyśmy, aby ten właśnie kalendarz zawisł na ścianach Państwa domów i mieszkań, aby przypominał Państwu Wasz „Tygodnik...”, aby odmierzał same dobre i szczęśliwe dni.

Postaramy się również, aby w świątecznym wydaniu „Tygodnika” znaleźli Państwo dużo ciekawych materiałów, z którymi warto będzie spędzić choćby kilka chwil w czasie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. A na koniec pragniemy przypomnieć, że do środy (17 bm.) do godz. 10 będziemy jeszcze przyjmować ogłoszenia, reklamy, a przede wszystkim życzenia, jakie zechcielibyście Państwo zamieścić w świątecznym numerze „TS”. To ostatnia szansa, z której możecie Państwo skorzystać. Następna już w nowym 2015 roku!

emes

## W intencji Ojczyzny i nowych władz

W związku z 33. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, w sobotę, 13 grudnia o godz. 18 w sanockiej farze odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny. Drugą intencją będzie pomyślność nowo wybranych władz – Burmistrza oraz Rady Miasta.



## Ulepią, upieką, ugotują i – dowiozą

Zpracowane panie, które nie mają czasu na przygotowanie pracochłonnych dań wigilijnych, mogą poratować się gotowymi potrawami, zamówionymi w barze, restauracji albo w firmie cateringowej. Na rynku jest coraz więcej podmiotów świadczących tego typu usługi. Tylko na Posadzcie, między dworcem PKS a Autosanem, znaleźliśmy trzy miejsca oferujące potrawy świąteczne.



Mając odpowiednie fundusze, można zafundować sobie prawdziwie królewską Wigilię i święta.

Zamówić można praktycznie wszystko, od pierogów po pieczoną gęś i elegancki tort orzechowy dla czterdziestu osób. Ceny są zbliżone, aczkolwiek oferowane jedzenie na pewno różni się smakiem, jakością i – wagą. Najlepiej więc skorzystać z sprawdzonych ofert, aby nie przeżyć rozczarowania.

Skontaktowaliśmy się z kilkoma firmami, aby umożliwić Państwu orientację co, gdzie kiedy i za ile. Oto przykładowe ceny pierogów ruskich: 3 zł za 5 sztuk w „Coco Bongo”; 6,40 zł za 10 sztuk w Barze „Smak”; 7 zł za 12

sztuk w pierogarni „Maryna”; 5,50 zł za 10 sztuk w Barze „Bistro”; 7 zł za 12 sztuk w Barze „Żurek”. Z kolei firma cateringowa „Katerynki” z Zagorza oferuje 35 pierogów za 19,99 zł. Do wyboru są też pierogi z kapuszą i grzybami, razowe, z brokułami – według życzeń i gustów klienta.

Gospodynie chętnie zamawiają uszka, gdyż jest to potrawa wyjątkowo pracochłonna. Ale też i nie tania. Przykładowe ceny: 3,50 zł za 5 sztuk w „Coco Bongo”; 8 zł za 20 sztuk w „Karczmie”; 3,40 zł za 5 sztuk w Barze „Smak” i 5,99 zł za 20 sztuk u „Katerynek”

Producenci mają w ofercie również gołąbki (z różem, kaszą, mięsem, grzybami) – ceny wahają się w granicy 8-9 zł za dwie sztuki – ryby, barszczyk.

Są też i potrawy bardziej ekskluzywne: gęszyna, dziczyzna, wykwentne ryby. Takie świąteczne pyszności można zamówić np. w „Bonie”. – Korzystają z tego głównie osoby samotne, którym nie opłaca się przygotowywać potraw samodzielnie – mówi Maria Jachimowska, współwłaścicielka. W restauracji można też zamówić eleganckie torty: orzechowe, czekoladowe, makaronikowe. Duży, na 40 osób, kosztuje do 250 zł. – Są to ciasta domowe, robione z naturalnych, najwyższej jakości produktów: jajek, masła, orzechów, czekolady, alkoholu – podkreśla restauratorka.

Właściciele barów i restauracji zapewniają, że wigilijne potrawy są świeże, robione w ostatniej chwili. – Wszystkie ręce na pokład, mobilizacja jest maksymalna – zapewnia Marek Kurkowski, właściciel Baru „Bistro”. W większości przypadków potrawy trzeba odebrać samemu, choć np. „Katerynki” przywożą je do domu.

Zamówienia będą przyjmowane jeszcze na początku następnego tygodnia, jeśli więc ktoś planuje skorzystanie z cateringu, radzimy się pośpieszyć.

(jz)

## PSL rekomenduje Grażynę Borek na wicewojewodę

Potwierdziły się wcześniejsze przypuszczenia – zarząd wojewódzki PSL rekomendował Grażynę Borek na stanowisko wicewojewody podkarpackiego. – Stawiamy na kobiety – podkreśla Jan Bury, szef podkarpackich ludowców, który wśród najważniejszych zalet kandydatki wymienia pracowitość i odpowiedzialność.

Po rezygnacji Alicji Wosik obsadzenie stanowiska wicewojewody – zgodnie z umową koalicyjną – pozostawało w gestii PSL. W poniedziałek zarząd wojewódzki PSL jednoznacznie zaakceptował kandydaturę Grażyny Borek, kierującej zarządem powiatowym PSL w Sanoku.

– Podchodzę do tego z wielką rozważnością i odpowiedzialnością. Zdaję sobie sprawę, jak duże jest to wyzwanie. Wierzę jednak, że dam radę. We wtorek rozmawiałam z panią wojewodą Małgorzatą Chomycz-Smigielską. Rozmowa była sympatyczna i szczerą. Okazało się, że w wielu kwestiach mamy bardzo podobne zdanie. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się dobrze układała – mówi Grażyna Borek.

Jej kandydatura – po weryfikacji przez służby wojewody dostarczonych dokumentów – zostanie przedstawiona ministrowi administracji i cyfryzacji,



S. WITKOWSKI

a następnie premier Ewie Kopacz, która podejmie ostateczną decyzję. – Procedura sprawdzania będzie obejmować m.in. lustrację. Może potrwać dwa tygodnie, ale może i dłużej. Jeśli moja kandydatura zostanie zatwierdzona, nominację mogą otrzymać albo przed świętami, albo już w nowym roku – wyjaśnia zainteresowana.

Z wykształcenia jest rolnikiem (szkoła średnia) i mgr. so-

cjolog. Pracuje w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Sanoku jako główny specjalista, zajmując się doradztwem i pisanie projektów dla rolników i mieszkańców wsi. Do PSL należy od 1977 roku. W 120-letniej historii podkarpackiego ruchu ludowego jest pierwszą kobietą, która została szefową powiatowego zarządu. Pełni również funkcję sekretarza zarządu wojewódzkiego. – PSL się zmienia. Kiedyś była to partia chłopów, zdominowana przez mężczyzn. Dziś ci mężczyźni coraz częściej dostrzegają, że kobiety też coś znaczą. I doceniają to – mówi z uśmiechem pani Grażyna.

Poza wieloletnią działalnością w partii jest również doświadczonym samorządowcem. Przez dwie kadencje była radną gminy Zarszyn, w niedawnych wyborach po raz trzeci zdobyła mandat do rady powiatu sanockiego, gdzie przez ostatnie 4 lata pełniła funkcję członka zarządu. Wraz z objęciem stanowiska wicewojewody będzie musiała jednak oddać mandat. Jej miejsce w radzie zajmie Kazimierz Wolański, sekretarz Urzędu Gminy Basko, który w yborach zdobył 357 głosów. /joko/



## Sanok

\* Nieznany sprawca – wykorzystując chwilową nieuwagę personelu zakładu fryzjerskiego – ukradł telefon komórkowy Samsung. Poszkodowany mieszkaniec powiatu sanockiego wyliczył straty na około 1400 zł. Do zdarzenia doszło 5 bm. na ul. Kochanowskiego.

\* Policja poszukuje grupy wandal, którzy 6 bm. uszkodzili volkswagena golfę zaparkowanego na ul. Mickiewicza. Sprawcy wybili szyby w drzwiach pojazdu, wyłamali lusterka zewnętrzne, porysowali karoserię, wyrwali tylną wycieraczkę. Spowodowali też sporo zniszczeń wewnątrz samochodu, uszkodzając radio, podłokietnik oraz podstawkę na napoje. 23-letni właściciel oszacował łączne straty na 3050 zł.

\* Chwilowa nieuwaga 69-letniej mieszkanki Sanoka kosztowała ją (4 bm.) utratę dokumentów. Według kobiety, do kradzieży najprawdopodobniej doszło wówczas, gdy pozostawiła ona torebkę na krześle w korytarzu przychodni zdrowia przy ul. Lipińskiego.

## Besko

\* 36-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił (4 bm.) o włamaniu na jego konto utworzone na jednym z portali społecznościowych. Podszycując się pod poszkodowanego mężczyznę sprawca prosił o pożyczki pieniężne, podając równocześnie numer konta, na które mają być wpłacane.

## Gmina Sanok

\* 21-letnia mieszkanka Niebieszczan podczas przeglądania strony internetowej znalazła ogłoszenie o pracy polegającej na publikowaniu linków i przeglądaniu stron internetowych. Warunkiem jej uzyskania było wypełnienie formularza oraz uzyskanie stosownych zestawów z instrukcjami za kwotę 4,95 USD. Po otworzeniu linku z zamówieniem zestawu pokrzywdzona wypełniła formularz z danymi osobowymi oraz numerem karty kredytowej i numerem CVV. Podczas logowania wyświetlił się błąd, w związku z czym młoda kobieta sprawdziła stan swojego konta bankowego, ujawniając, że pobrano z niego kwotę 540 złotych.

## Kierowcy na promiach

W ciągu ostatnich dwóch tygodni na drogach powiatu sanockiego ujawniono aż 12 nietrzeźwych kierowców. W ręce policjantów wpadli: na ul. Rymanowskiej – 61-letni Mieczysław R, opel astra (0,798 promila alkoholu w wydychanym powietrzu); na ul. Krakowskiej – 36-letni Marek W., renault (0,63); na ul. Rybickiego – 20-letni Kamil H., kia (1,029); na ul. Żwirki i Wigury – 21-letni Michał B., motorower (0,399); w Czerteżu – 44-letni Krzysztof M. z powiatu brzozowskiego, fiat (1,155) oraz 29-letni Marek J., ford (0,525); w Kostarowcach – 41-letni Zbigniew S., volkswagen (0,693); w Dobrej – 54-letni Jan N., ciągnik rolniczy (0,567); w Trepczy – 53-letni Andrzej Dz., opel (0,546); w Bażanówce – 44-letni Remigiusz W., mazda (2,079); w Zagorzu – 52-letni Zenon O., alfa romeo (0,609); w Besku – 37-letni Krzysztof S., seat (0,399).

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
 Redaktor naczelny: Marian Strus.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Strus.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

# Krucho z finansami

Omówieniem projektu budżetu miasta na rok 2015 rozpoczęto procedurę jego uchwalania. Musi to nastąpić w terminie do końca stycznia 2015 roku. Nowo wybrana rada miasta staje przed wyjątkowo trudną próbą i będzie to jej pierwsze poważne wyzwanie. Zwłaszcza, że apetyty na wydawanie pieniędzy byłyby duże, a koldra okazuje się bardzo krótka.



Czy dyrektor markowego banku, a zarazem przewodniczący komisji finansowo-gospodarczej, Janusz Baszak (na zdj. z prawej) potrafi zapanować nad finansami w mieście?

Rok 2015, podobnie jak ten, który dobiega końca, będzie bardzo trudnym dla miasta. Wynika to z faktu, iż finanse samorządów powiązane są z koniunkturą gospodarczą kraju, a ta nie jest najlepsza. Hamulcem w wydatkowaniu środków będzie nowy mechanizm, który ogranicza gminom możliwości sięgania po kredyty. – Niestety, w 2015 roku obejmie on i naszą gminę. Nie będziemy mogli sięgnąć po żaden kredyt. A spłacać wcześniej zaciągnięte musimy. Jest to kwota ponad 4 miliony złotych plus odsetki. Dodam tylko, że w takiej sytuacji znajdzie się większość gmin w Polsce – tłumaczył radnym podczas II sesji Rady Miasta skarbnik Kazimierz Kot.

Projekt budżetu miasta na rok 2015 jest już opracowany. Teraz zajmie się nim Rada Miasta, poświęcając mu niejedną debatę podczas posiedzeń poszczególnych komisji, kończąc je

na komisji finansowo-gospodarczej. Będą pracować nad projektem budżetu ze świadomością, że rada może zmienić strukturę wydatków, może zwiększyć dochody, bądź zmniejszyć dochody i wydatki. Trzeba będzie również uwzględnić jakąś rezerwę finansową, która pozwoli zabezpieczyć środki na tzw. wkład własny, wymagany przy staraniach o dofinansowanie zgłaszanych projektów. Na szczęście nie dotyczy to trzech projektów już rozpoczętych, dotyczących budowy sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2, termomodernizacji obiektów publicznych (dwie szkoły i obiekty MOSiR-u) i jednego programu społecznego realizowanego przez MOPS. Jest kilka opracowanych ciekawych projektów w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego, które mają szansę skutecznie powalczyć o środki, jednak bezwzględnie warunkiem ich otrzymania będzie

zapewnienie wkładu własnego. I to będzie ból głowy. To już jest ból głowy! Zwłaszcza, że prognozy wskazują, iż plan wykonania dochodów budżetu na rok 2014 nie będzie zrealizowany,

nie będziemy analizować jeszcze poszczególnych pozycji wydatków budżetowych (przyjdzie jeszcze na to czas), ale już można stwierdzić, że na oświacie trzeba będzie wydać w 2015 roku 42,3 mln zł, na pomoc społeczną 17,3 mln zł (14,6 proc. wydatków roku 2015), na sport i kulturę fizyczną 6,1 miliona złotych (5,1 proc.), na transport i łączność 6,6 miliona (5,6 proc.). To tylko niektóre pozycje planowanych wydatków.

Strategia nieprzerazania słuchaczy sytuacją finansową i prognozami na rok 2015, przyjęta przez skarbnika Kazimierza Kota pewnie sprawdziłaby się, gdyby nie wystąpienie radnego Janusza Baszaka, którego wypowiedź mogła zaniepokoić świeżo upieczonych radnych. – Sytuację, że w niedługim czasie doprowadzimy do sytuacji, że Miasto zostanie pozbawione możliwości sięgnięcia po kredyt, przewidziałem już osiem lat temu. Nikt mnie wtedy nie chciał słuchać. Z opracowanego projektu na 2015 rok widać wyraźnie, że budżet jest mocno nadmuchany, zwłaszcza po stronie dochodów. A wszystko po to, aby na papierze pokryć planowane wydatki. Analizując ten projekt, stawiam pytanie: dlaczego mamy obciążać mieszkańców podatkami, jeśli sami nie potrafimy oszczędzać? W obecnej sytuacji finansowej, do jakiej doprowadzono, nie mamy zbyt dużo ruchów, ale musimy się nad tym projektem mocno pochylić, zwłaszcza że niektóre liczby krzyczą! Całe szczęście, że doszło do zmian w tym mieście, gdyż w przeciwnym razie za rok czy dwa czekałby nas jedynie zarząd komisaryczny – stwierdził Janusz Baszak.

Zgodnie z projektem budżetu na rok 2015, jaki został opracowany przez Miasto, dochody budżetu wynoszą 122,8 mln zł, co stanowi 108 procent przewidywanego wykonania 2014 roku. Z kolei wydatki sięgają kwoty 118,5 mln zł, co stanowi 107 procent przewidywanego wykonania roku 2014. Proponowany wskaźnik wydatków bieżących ma wynieść 85 procent, wydatków majątkowych 15 procent, co stanowi kwotę 17,5 mln zł. Spłata kredytów ma wynieść 4,3 mln zł, co stanowi 3,5 proc. planowanych dochodów roku 2015. Kwota zadłużenia na koniec 2015 roku ma sięgnąć 36,1 mln złotych, tj. 29,4 procent dochodów.

Strategia nieprzerazania słuchaczy sytuacją finansową i prognozami na rok 2015, przyjęta przez skarbnika Kazimierza Kota pewnie sprawdziłaby się, gdyby nie wystąpienie radnego Janusza Baszaka, którego wypowiedź mogła zaniepokoić świeżo upieczonych radnych. – Sytuację, że w niedługim czasie doprowadzimy do sytuacji, że Miasto zostanie pozbawione możliwości sięgnięcia po kredyt, przewidziałem już osiem lat temu. Nikt mnie wtedy nie chciał słuchać. Z opracowanego projektu na 2015 rok widać wyraźnie, że budżet jest mocno nadmuchany, zwłaszcza po stronie dochodów. A wszystko po to, aby na papierze pokryć planowane wydatki. Analizując ten projekt, stawiam pytanie: dlaczego mamy obciążać mieszkańców podatkami, jeśli sami nie potrafimy oszczędzać? W obecnej sytuacji finansowej, do jakiej doprowadzono, nie mamy zbyt dużo ruchów, ale musimy się nad tym projektem mocno pochylić, zwłaszcza że niektóre liczby krzyczą! Całe szczęście, że doszło do zmian w tym mieście, gdyż w przeciwnym razie za rok czy dwa czekałby nas jedynie zarząd komisaryczny – stwierdził Janusz Baszak.

Strategia nieprzerazania słuchaczy sytuacją finansową i prognozami na rok 2015, przyjęta przez skarbnika Kazimierza Kota pewnie sprawdziłaby się, gdyby nie wystąpienie radnego Janusza Baszaka, którego wypowiedź mogła zaniepokoić świeżo upieczonych radnych. – Sytuację, że w niedługim czasie doprowadzimy do sytuacji, że Miasto zostanie pozbawione możliwości sięgnięcia po kredyt, przewidziałem już osiem lat temu. Nikt mnie wtedy nie chciał słuchać. Z opracowanego projektu na 2015 rok widać wyraźnie, że budżet jest mocno nadmuchany, zwłaszcza po stronie dochodów. A wszystko po to, aby na papierze pokryć planowane wydatki. Analizując ten projekt, stawiam pytanie: dlaczego mamy obciążać mieszkańców podatkami, jeśli sami nie potrafimy oszczędzać? W obecnej sytuacji finansowej, do jakiej doprowadzono, nie mamy zbyt dużo ruchów, ale musimy się nad tym projektem mocno pochylić, zwłaszcza że niektóre liczby krzyczą! Całe szczęście, że doszło do zmian w tym mieście, gdyż w przeciwnym razie za rok czy dwa czekałby nas jedynie zarząd komisaryczny – stwierdził Janusz Baszak.

Czy rzeczywiście jest tak źle, czy to tylko zabieg socjotechniczny, aby o niczym innym w mieście nie mówiono, aby ostudzić apetyty mieszkańców na jakiegokolwiek oczekiwania. Będziemy się temu blisko przyglądać.

Marian Struś

## Będziemy budować po metrze chodnika?

Zamiast ucieszyć się, mieszkańcy ulicy Kollątaja i przyległych rozsierdzili się, widząc kawaleczek nowego chodnika, który pojawił się w pobliżu przychodni zdrowia.

– To śmieszne. Po co komu taki kawalek? – zastanawia się pani Ewa. Ktoś inny twierdzi, że to prywatna inwestycja, bo chodnik pojawił się wzdłuż jednej z posesji. Z kolei czytelnik, który zadzwonił do „Tygodnika”, grzmiał, że mieszkańcy nie mogą doprosić się remontu ulicy, która jest w stanie „śmierci technicznej”, a tu ni z gruszki ni z pietruszki urząd robi kawaleczek chodnika.

kałuże i piesi nie mają dokąd uciec, kiedy nadjeżdża auto, na wniosek mieszkańców zrobiliśmy kawalek chodnika. Tylko 28 metrów, bo na więcej nie starczyło pieniędzy. Chcemy pociągnąć go w stronę mostka i zakrętu, i dalej w górę, na ulicę ks. Wolka, gdzie w ubiegłym roku został wymieniony kawalek chodnika i odbudowany fragment rozsypanego muru – tłumaczy Piotr Bochnia, za-



Ciekawe, ile jeszcze zrealizowano w mieście takich „inwestycji”? Wiadomo, że brakuje pieniędzy, aby zaspokoić wszystkie potrzeby, jednak polityka „dla każdego coś miłego” prowadzi do konfliktów.

Niewiele więcej wie Zbigniew Czerwiński, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Posada. – Owszem, od lat staraliśmy się o remont ulicy Kollątaja, ale o chodniku nic mi nie wiadomo. Nie wiem też, czy to inwestycja miejska czy prywatna – stwierdza przewodniczący.

Sprawę udało się wyjaśnić w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych. – Ponieważ w pobliżu przychodni robią się

stepca kierownika wydziału inwestycji. Decyzją poprzedniego burmistrza na nowy chodnik przeznaczono z pozostałych jeszcze pieniędzy 12,6 tys. zł brutto. Czy w budżecie na 2015 rok znajdują się fundusze na kontynuowanie zadania, trudno powiedzieć. – Jest przewidziana tylko globalna kwota i nie wiadomo, jak podzielić ją nowi radni – tłumaczy nasz rozmówca.

Jolanta Ziobro

Od autorki: Miejmy nadzieję, że pieniądze się znajdują, bo zrobienie 28 metrów chodnika, bez kontynuowania w żadną stronę, jest śmieszne. Czas najwyższy skończyć z polityką budowania i remontowania po kawalku, gdyż jest to nieracjonalne, nieekonomiczne i nielogiczne. Inwestycjami nie może rządzić filozofia „każdemu po troszeczkę”. Zrobmy coś raz a dobrze.

## Finał akcji charytatywnej Fundacji „PBS pomagam”

Finał wieńczy dzieło! Te słowa dobrze pasują do zakończonej właśnie akcji „Andrus wraca do szkoły”. Pierwsza duża akcja charytatywna Fundacji „PBS pomagam”, po blisko rocznej działalności, zakończyła się z dobrym skutkiem, przynosząc wymierne korzyści jej uczestnikom.

Finansowe wsparcie Podkarpackiego Banku Spółdzielczego oraz zbiórka pieniędzy prowadzona od 23 września 2013 do końca czerwca 2014 pozwoliły zebrać 60.091,08 złotych. Kwota ta w całości przekazana została szkołom o profilu w pełni integracyjnym oraz posiadającym takie oddziały.

23 wnioski o wsparcie finansowe różnych przedsięwzięć, jakie wpłynęły do Fundacji, przerosły – niestety – jej możliwości, pokazując wszakże wielką potrzebę takich działań.

Z trudem wyboru placówek, którym została przyznana pomoc, musieli zmierzyć się członkowie komisji w której zasiadli:

Artur Andrus – dziennikarz, Marek Zaleśny – starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Rzeszowie oraz Janusz Matusz – wiceprezes Podkarpackiego Banku Spółdzielczego. Wyłonili oni 10 placówek, którym przyznano wsparcie na łączną kwotę 60.091,08 złotych.

Oto lista beneficjentów: Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku, Szkoła Podstawowa nr 3 im. T. Kościuszki w Sanoku, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi w Niechorzu, Zespół Szkół w Bukowsku, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Pustkowie-Osiedlu, Zespół Szkół nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Rzeszowie, Szkoła Podstawowa nr 3 im. 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie, Publiczna

Szkoła Podstawowa nr 11z Oddziałami Integracyjnymi w Dębicy, Szkoła Podstawowa nr 17 z Oddziałami Integracyjnymi w Rzeszowie oraz Miejski Zespół Szkół – Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 14 w Krośnie.

Placówki te otrzymały wsparcie w kwocie od 2.943,29 do 8.368,48 złotych. Pieniądze zostaną wykorzystane m.in. na utworzenie stanowiska asystenta ucznia niepełnosprawnego, zakup wyposażenia klas, pomocy dydaktycznych, specjalistycznego sprzętu lub oprogramowania do pracy z uczniami niepełnosprawnymi. Do wyłonionych placówek uczęszcza łącznie 206 uczniów niepełnosprawnych lub posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia integracyjnego.

Jesteśmy przekonani, że wsparcie otrzymane od Fundacji „PBS pomagam” ułatwi szkołom prowadzenie swej szlachetnej misji, a ich uczniom przyniesie odrobinę radości.

## Mikołaj na Rynku

Rośnie popularność akcji „Mikołaj na Rynku”, którą już po raz piąty organizowała „Galeria u Tesi”. Tym razem święty rozdał dzieciom około czterdziestu paczek z prezentami.



Święty Mikołaj rozdał około 40 paczek z prezentami.

Gościowi z dalekiej Laponii była też bryczka ciągnięta przez dwa konie. Każdy maluch mógł się nią przejechać, a na pamiątkę mieć zdjęcie z Mikołajem i jego pomocnikami, nic więc dziwnego, że flesze co rusz błyskały. Kulminacyjnym momen-

tem imprezy było jednak rozdawanie paczek, na które dzieciaki czekały z wielką niecierpliwością. – Akcja cieszy się coraz większym wzięciem, więc na pewno będzie ciąg dalszy. Za rok szósta edycja – zapowiada Teresa Bodziak-Husar, właścicielka galerii. (b)



# Srebrny Krzyż Zasługi dla Jana Paszkiewicza

Jan Paszkiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, został uhonorowany przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia w dziedzinie pomocy społecznej. Dla sanoczana był to moment podwójnie wyjątkowy, gdyż taki sam krzyż z rąk prezydenta Lecha Wałęsy odebrał jego nieżyjący już ojciec Eugeniusz – za działalność w Armii Krajowej i represje w komunistycznej Polsce.



Najpierw Eugeniusz, a teraz Jan Paszkiewicz odebrał z rąk Prezydenta RP Srebrny Krzyż Zasługi, przyznawany za wybitne zasługi dla Państwa lub obywateli.

Pomoc społeczna to dziedzina, w której raczej trudno się wybić. Niedoinwestowana, dotycząca słabszej i często pozbawionej głosu grupy społecznej. A jednak, jak pokazuje przykład powiatu sanockiego, można wiele zrobić, jeśli ma się chęci, determinację i umiejętności. Jednym z największych sukcesów Jana Paszkiewicza jest utworzenie pierwszego w Polsce powiatowego Centrum Integracji Społecznej, które wspiera osoby bezrobotne, niepełnosprawne i uzależnione. Wcześniej tego typu placówki tworzyły gminy i organizacje pożytku publicznego; powiat sanocki był pierwszy w Polsce, a „ojcem” i wykonawcą pomysłu był właśnie Jan Paszkiewicz.

Kierowana przez niego placówka znalazła się też w gronie sześciu jednostek z całej Polski, wybranych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej do pilotażowego programu wdrażania standardów usług pomocy społecznej. Na oba zadania pozyskano z funduszy europejskich 1,5 mln zł. Autorem projektu był Jan Paszkiewicz, który już w 2007 roku został ekspertem w zakresie oceny projektów Unii Europejskiej, Funduszu Szwajcarskiego i Mechanizmu Norweskiego, a w 2013 roku otrzymał powołanie na eksperta II stopnia ds. oceny projektów w Ministerstwie Środowiska. – To naprawdę wysokiej klasy specjalista, nie tylko

na Podkarpaciu, ale także w Polsce – podkreśla były starosta Sebastian Niżnik.

W latach 2007-2011 powiat pozyskał w sumie 12 mln zł (sic!) na działania na rzecz osób niepełnosprawnych, z zakresu po-

tecznej w wolnej Polsce”. Oprócz Bronisława Komorowskiego w uroczystości uczestniczył Władysław Kosiniak-Kamysz, Minister Pracy i Polityki Społecznej (jego ojciec Andrzej był pierwszym ministrem „opieki społecznej” w rządzie Tadeusza Mazowieckiego) i liczni goście.

Jan Paszkiewicz nie wiedział o przyznaniu mu odznaczenia; był przekonany, że jedzie do Warszawy na konferencję. Wręczając mu krzyż, prezydent Komorowski wspominał o swojej ubiegłorocznej wizycie w Sanoku i przekazał pozdrowienia dla mieszkańców.

– Odznaczenie to odbieram jako zwieńczenie dotychczasowej pracy w pomocy społecznej. Pracy trudnej, jak trudne i skomplikowane są losy ludzkie, ale przynoszącej satysfakcję, bo przecież miarą naszego człowieczeństwa jest pomaganie innym. Pomoc społeczna to specyficzna dziedzina, która nie ma opcji i barw politycznych. Nie ma w niej też miejsca dla „samotników”; konieczne jest zintegrowane działanie i tylko takie przynosi rezultaty. Dlatego gorąco dziękuję radom, zarządom i starostom poprzednich kadencji za wsparcie i mądrą politykę w tej dziedzinie – powiedział „Tygodnikowi”, dodając na zakończenie, że pomoc społeczna to służba i jeśli ktoś tego nie rozumie, „szybko z niej ucieka”.

Nasz rozmówca przypomniał, że w 1992 roku „Tygodnik Sanocki” uhonorował go tytułem „Najbardziej ludzki urzędnik”. – Gazeta widocznie już wtedy przewidziała, że skończę w pomocy społecznej – żartuje.

Z inicjatywą nadania mu odznaczenia państwowego wystąpił Andrzej Smulczyński, przewodniczący Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Centrów i Ośrodków Pomocy Rodzinie „Centrum”, a formalny wniosek złożył starosta Sebastian Niżnik.

Jolanta Ziobro

## Za wysokie progi?

Na sanockich ulicach pojawiły się w ostatnich tygodniach trzy nowe progi zwalniające – dwa na ul. Stróżowskiej i jeden na Podgórzu. Zamontowano je, aby poprawić bezpieczeństwo. Piesi są zadowoleni, kierowcy mniej – przynajmniej niektórzy.

Krytykanci utyskują głównie na próg na ul. Podgórzu. Niespełna miesiąc temu uległa tam wypadkowi młoda kobieta jadąca autobusem wycieczkowym. Kierowca zbyt szybko najechał na próg, co dwukrotnie wyrzuciło z tylnego siedzenia poszkodowaną, która doznała obrażeń wymagających hospitalizacji. Jeden z czytelników „TS”, który po tym zdarzeniu zadzwonił do redakcji, potwierdził, że zamontowany w pobliżu szkoły muzycznej próg chroni pieszych, ale dla kierowców stanowi zagrożenie.

– Jechałem tamtędy samochodem – ten próg jest stanowczo za wysoki! Wielu kierowców zahacza o niego podwoziem, nawet podczas wolnego przejazdu. Gołym okiem widać ślady farby. Słyszałem, że ktoś uszkodził nawet miskę olejową. Czy ktokolwiek sprawdził wysokość tego progu? Przecież są chyba jakieś normy? W takiej postaci to pułapka, bardzo niebezpieczna dla kierowców – stwierdził nasz rozmówca.

Pytanie, czy interweniujący stosują się do przepisów i zachowują obowiązującą prędkość? Jak ktoś jeździ zbyt szybko, to musi liczyć się z konsekwencjami w postaci uszkodzenia samochodu. To jest i tak lepsze niż rozjechanie dziecka – uważa szef PZD.

Problem w tym, że przepisy dotyczące progów zwalniających są dziurawe. Określają, na jakich drogach mogą zostać rozmieszczeni tzw. śpiący policjanci, w jakiej odległości od skrzyżowania (nie bliżej niż 40 m), od przejścia dla pieszych (nie bliżej niż 30 m o ile na progu nie są namalowane pasy), czy mogą być instalowane seryjnie (mogą w ilości nie mniejszej niż 3 sztuki) oraz jak powinny być oznakowane (znak w odległości 15-20 m od progu). Niestety, nie określają wysokości, szerokości oraz kątów najazdu i zjazdu progu zwalniającego. Zawierają jedynie przykładowe wymiary, które stanowią sugestię, ale w żaden sposób nie wiążą zarządcy drogi.

Co zatem zrobić, gdy na drodze znajduje się próg zwalniający,



Próg pełni też funkcję przejścia dla pieszych – kierowca powinien przed nim znacznie zmniejszyć prędkość.

Kolejny z czytelników, którzy zadzwonili w tej sprawie, również nie krył irytacji. – Kto wymyślił, żeby zamontować taki próg? Tego typu szkyany nadają się na trasę rajdu terenowego, a nie na ulice w mieście! Poza tym miejsce jest fatalnie oznakowane, wieczorem praktycznie go nie widać, wielu kierowców hamuje w ostatniej chwili z piskiem opon. Ci, którzy nie zdążą, wylatują jak z katapulty albo szorują brzuchem po asfalcie. Tam powinny być na całej szerokości naklejki odblaskowe! – mówił mocno wzburzony mężczyzna.

Zarzuty stawiane przez kierowców przekazaliśmy Kazimierzowi Dwornikowi, kierownikowi Powiatowego Zarządu Dróg, który administruje wspomnianymi traktami, prosząc o ustosunkowanie się do sprawy. – Progi zwalniające zostały zamontowane zgodnie z projektem uzgodnionym z Policją i zatwierdzonym przez starostę. Musimy chronić pieszych, a w tych miejscach są szkoły i duże skupiska rodziców z dziećmi, którzy na ul. Stróżowskiej od dawna domagali się progów zwalniających. Miejsca te są oznakowane także zgodnie z przepisami – znakami odblaskowymi, które i w dzień, i w nocy są widoczne. Testowaliśmy to rozwiązanie z kierowcami MKS, nie mieli żadnych zastrze-

/joko/

## Śmierć w lesie

We wtorek około godz. 17.30 dyżurny sanockiej Policji otrzymał zgłoszenie o próbie reanimacji starszego mężczyzny w lesie koło Czaszyna. Mimo szybkiej reakcji i wysiłku służb ratunkowych nie udało się uratować 78-letniego mieszkańca powiatu sanockiego.

Około godz. 14 mężczyzna wyjechał z domu traktorem do lasu. Gdy zapadł zmrok, a 78-latek nie wracał, rodzina wszczęła poszukiwania. Zaginionego odnalazł syn, który natknął się na nieprzytomnego ojca leżącego obok pojazdu. Natychmiast wezwał służby ratunkowe i sam

przystąpił do reanimacji. Przybyli na miejsce ratownicy kontynuowali akcję ratunkową. Niestety, mimo ich wysiłków nie udało się uratować życia mężczyzny.

Przyczyny zgonu i szczegółowy przebieg zdarzenia wyjaśni wszczęte postępowanie.

/j/

Sygnaly Czytelników

## Więcej światła

Oświetlenie uliczne ma czemuś służyć, tymczasem to co jest obecnie na Posadzie – ulice Stróżowska, Robotnicza, Kawczyńskiego – nie spełnia tej funkcji. Widocznie ktoś próbuje na nim oszczędzać, gdyż wcześniej zdecydowanie było jaśniejsze.

Ja rozumiem, że trzeba oszczędzać, ale to powinno być robione z rozważą. Na Stróżowskiej, Robotniczej czy na Kawczyńskim (łącznie z krzyżówką) lampy oświetlenia ulicznego ledwo się palą, niczemu nie służąc. Jest mroczno, ponuro i niebezpiecznie. Strach wyjść z domu, a teraz już około szesnastej jest ciemno.

Tylko chuligani się cieszą, gdyż stwarza to idealne warunki do wybryków i aktów wandalizmu. Apelujemy do władz dzielnic i naszej spółdzielni mieszkaniowej o zainteresowanie się tą sprawą. Nie chcemy tonąć w mroku, będąc narażeni na najgorsze.

Mieszkanca Posady



## Starosta wraca do gminy

Sebastian Niżnik, były starosta sanocki, wraca do Urzędu Gminy Sanok, miejsca gdzie pracował zanim wszedł do polityki.

Po swojej przegranej Wojciech Blecharczyk, poprzedni burmistrz Sanoka, przyznał w rozmowie z „Tygodnikiem”, że nie zakładał takiego scenariusza i dopiero będzie się zastanawiał, co dalej.

Inną strategię przyjął Sebastian Niżnik, starosta sanocki, który przypuszczając, że wynik wyborów może być dla niego niepomyślny, przygotował się na taką ewentualność. Wcześniej, zanim został starostą sanockim, pracował w Urzędzie Gminy Sanok jako sekretarz. Do pracy przyjął go śp. wójt Mariusz Szymd i on też udzielił mu urlopu bezpłatnego na czas pełnienia funkcji starosty. – Dlatego po 16 listopada zgłosiłem obecnej pani wójt Annie Hałas gotowość podjęcia pracy. A ponieważ stanowisko sekretarza jest już obsadzone, zaproponowała mi stanowisko



do spraw pozyskiwania funduszy unijnych – powiedział „Tygodnikowi” były starosta. Propozycję, oczywiście, przyjął. Sebastian Niżnik, rocznik 1976, ma jeszcze przed sobą wiele lat pracy zawodowej i – jak zaznaczył w rozmowie z „Tygodnikiem” – trójkę dzieci na utrzymaniu. Oprócz pracy w gminie będzie też kontynuował działalność w samorządzie, gdyż zdobył mandat radnego powiatu sanockiego na kadencję 2014-2018, uzyskując 1080 głosów. (jz)



# Wytańczyli nagrodę

Formacja Tańca Towarzyskiego „Flamenco” działająca przy Sanockim Domu Kultury zajęła 3. miejsce podczas odbywających się (5 bm.) w Krośnie „22 Mikołajkowych Spotkań Tanecznych”. W przeglądzie zaprezentowała się grupa średnia, która zatańczyła układ „Święty Mikołaj przybywa” złożony z elementów cha-cha i jive’a.

W konkursowych szrankach stanęło 46 zespołów, podzielonych na dwie kategorie wiekowe. W każdej dominowały zdecydowanie grupy tańca współczesnego, formacje towarzyskie można było policzyć na palcach jednej ręki. Jak z oceną tak różnymi grup poradzili sobie sędziowie, pozostanie ich tajemnicą.

Zaprezentowany przez sanoczan układ stanowił fragment „Koncertu Świątecznego”, jaki w całości zostanie pokazany 20 grudnia o godz. 18 w Sanockim Domu Kultury. Co ciekawe, sanoccy tancerze ujawnią podczas niego wiele innych talentów. – Zawsze marzyłam, aby pokazać dzieci, które nie tylko



Średnia grupa w nowej, świątecznej odsłonie.

tańczą, ale doskonale też grają i śpiewają. Znakomitą okazją ku temu jest właśnie ten koncert z pięknymi, świątecznymi utworami. Pracowaliśmy nad nim od sierpnia – trochę śmiesz-

nie grać w letnim słońcu koledy, ale nie było wyjścia. Przygotowaliśmy też z tej okazji nowe kostiumy, które dodają całości dodatkowego uroku. Cieszę się, że dopięłam swego. Mam nadzieję, że będzie to piękne wprowadzenie w klimat nadchodzących świąt – relacjonuje z uśmiechem Wiesława Skorek kierująca FTT „Flamenco”.

W skład grupy średniej wchodzi dzieci w wieku 10-11 lat, z którymi instruktorka pracuje od 2012 r. – To mocna grupa. Typowo sceniczne „zwierzęta”, które aż rwą się do występów. Nielatwo ich okiełznać, ale praca z nimi jest ogromnie satysfakcjonująca. Scena dosłownie ich uskrzydla – chwali swych tancerzy pani Wiesława. By zobaczyć jej podopiecznych w najnowszej, świątecznej odsłonie, wystarczy 20 grudnia wybrać się do SDK. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w kasie.

/joko/

## Trzy prelekcje o Beksińskich

„Beksińscy” to temat, który w Sanoku wciąż budzi zainteresowanie. Dlatego serdecznie zapraszamy na trzy tematyczne prelekcje, z pogranicza historii, historii sztuki i turystyki.

Pierwszą „Zdzisław Beksiński – życie i twórczość” wygłosi Dorota Szomko-Osekowska, historyk sztuki z Muzeum Historycznego. Dwie pozostałe będą miały charakter bardziej turystyczny: „Wykorzystanie mobilnych technologii w realizacji projektu Śladami Rodu Beksińskich” – zaprezentuje ją Wojciech Szpara oraz „Ścieżka spacerowa Śladami Rodu Beksińskich”, którą przedstawi pomysłodawczyni ścieżki Sabi-

na Pelc-Szuryn. Na spotkanie zaprasza Oddział PTTK Ziemia Sanocka: 12 grudnia (piątek) o godz. 17 w sali Gobelinowej zamku. Impreza odbędzie się dzięki wsparciu Fundacji Karpacie Polska, w ramach projektu „Alpy Karpatom – program na rzecz uwolnienia potencjału ekonomicznego górskich obszarów Podkarpacia poprzez transfer praktyk szwajcarskich”. (z)

## Jazzowe wędrówki z Feliksem Falkiem

Sanocki Dm Kultury zaprasza w najbliższą środę, 17 grudnia, na ekskluzywny wieczór filmowy, na który złożą się projekcja filmu „Był jazz” oraz spotkanie z reżyserem Feliksem Falkiem – czołowym przedstawicielem „kina moralnego niepokoju”.

Feliks Falk urodził się w Stanisławowie (dzisiejsza Ukraina) w 1941 r. Zanim skończył reżyserię w łódzkiej „filmówce”, miał już dyplom warszawskiej ASP. Jest reżyserem teatralnym i filmowym, scenarzystą, dramaturgiem, a także malarzem i grafiką, choć z twórczością plastyczną rozstał się – podobno definitywnie – na początku lat 80. Jego nazwisko łączy się nierozdzielnie z pojęciem „kina moralnego niepokoju” – nurtu, który w latach 70. XX wieku stawiał artystyczną diagnozę polskiego społeczeństwa czasów PRL-u. Najbardziej reprezentatywny obraz stworzony przez Feliksa Falka w tamtych, jakże politycznie odmiennych, czasach to „Wodzirej” z rewelacyjną rolą Jerzego Stuhra. W bogatym dorobku filmowym artysty są też równie dobrze znane i nagradzane na festiwalach w kraju i za granicą: „Samowolka”, „Komornik”, „Idol” czy „Enen”.



„Był jazz” to nieco nostalgiczna, choć niepozbawiona gorzkiego kontekstu politycznego, opowieść o zespole muzycznym z lat 50. Zrealizowany w 1981 r. film to swoisty hołd dla pierwszych „podziemnych” zespołów, próbujących w stalinowskiej Polsce grać zakazaną muzykę...  
Początek projekcji o godz. 17.30. Wstęp wolny. /k/

## W SDK też wystawa

Sanocki Dom Kultury zaprasza w najbliższą sobotę, 13 grudnia, o godz. 16 na wernisaż wystawy portretu Alicji Czajkowskiej-Magdziak pt. „Znajoma... niezajoma”.

Artystka, urodzona w 1959 r. w Zamościu, jest absolwentką wydziału grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie uzyskała dyplom z grafiki warsztatowej w pracowni litografii pod kierunkiem prof. Romana Żygulskiego i z grafiki projektowej w pracowni projektowania graficznego pod kierunkiem prof. Witolda Skulicza. Stypendystka Ministra Kultury i Sztuki, uczestniczka kilkudziesięciu wystaw indywidualnych i zbiorowych w Polsce i poza jej granicami. Zajmuje się także twórczością między innymi Ognisko Pla-

styczne. Jej prace znajdują się w zbiorach państwowych i prywatnych w Polsce, Niemczech, USA, Finlandii, Belgii i Austrii. – Portrety wykonuję w tradycyjnych technikach: malarstwa (olej, tempera) lub rysunku (ołówek, węgiel, tusz). Przy portretowaniu najchętniej opieram się na zdjęciach, które robię w czasie specjalnej sesji fotograficznej – chodzi o kontakt z modelem. Jeśli jednak nie ma takiej możliwości z powodu dużej odległości czy sytuacji, gdy ma to być niespodzianka dla portretowanego, korzystam ze zdjęć dostarczonych przez zleceniodawcę – wyjawia malarka. /joko/

## Koledo leć...

Gimnazjum nr 1 zaprasza mieszkańców Sanoka na 7. koncert charytatywny zatytułowany „Koledo leć by ogrzać serca...”.

Koncert odbędzie się 17 grudnia o godz. 17 w Klubie Górnik. W programie znajdują się nowe aranżacje najśłynniejszych koled, pastorałek oraz utworów świątecznych, które wprowadzą w radosny klimat Świąt Bożego Narodzenia. Występ młodych muzyków i wokalistów ma szczytny cel – jest nim zbiórka długoterminowych produktów spożywczych, środków czystości oraz wolnych datków na rzecz Towarzystwa Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

– Przygotowaliśmy koncert z myślą o potrzebujących. Dedykujemy go ludziom wielkiego serca, dzięki którym życie osób cierpiących niedostatek choć przez chwilę stanie się piękniejsze i radośniejsze – wyjaśniają organizatorzy.

Nie pozostaje nic innego jak odpowiedzieć na zaproszenie i w środowy wieczór wybrać się do Klubu Górnika, łącząc przyjemne z pożytecznym. Zapraszamy!

/jot/

## Niedziela, 21 grudnia Jarmark bożonarodzeniowy w skansenie

Starosta sanocki oraz dyrektor MBL już dziś zapraszają na Jarmark Bożonarodzeniowy w skansenie. Atrakcji bez liku! Młodzieżowa Orkiestra dęta AVANTI, Szopka w wykonaniu uczniów II LO, wizyta św. Mikołaja, pokaz tradycji wigilijnych, warsztaty wykonywania tradycyjnych ozdób choinkowych, kiermasze, no i oczywiście żywa szopka. Czy trzeba więcej? Szczegóły za tydzień! emes



## Powinniśmy byli

TOMASZ CHOMISZCZAK



Teoretycznie rzecz biorąc, powinniśmy byli zejść na psy. Powinniśmy byli trafić na margines, a może nawet wpaść do rynsztoka. W każdym razie źle skończyć. Tak. Powinniśmy byli rzucić szkołę i dać drapak. Oczywiście z petami w zębach i z flaszkami w dziurawych kieszeniach. Powinniśmy byli. Teoretycznie.

Kto? My – pokolenie dinozaurów; my, wychowani w epoce paleo, w słusznym minionym ustroju. My, dzieci ery słonego masła i czekoladek na kartki. My, nafaszerowani niestrawną propagandą, od której obowiązywała, w ramach umownej dyspensy, licencja na kłamanie. Bośmy potomkami dorosłych, którzy jakoś „kombinowali” i „załatwiali”, byśmy rośli w siłę; Bośmy świadkami socjalistycznych zwyczajów zakrapianego świętowania w pracy albo teleportacji umożliwiającej stanie w paru kolejkach jednocześnie.

Przed wszystkim jednak powinniśmy popaść w egzystencjalną ruinę po ówczesnych dobranockach, wieczorynkach, serialach i innych bajeczkach. To dopiero było siedlisko zła i rozpusty! Choćby tacy Żwirki i Muchomorki: okazali się jednym z pierwszych w tej części Europy jednopłciowym związkiem partnerskim! Bolek i Lolek dobrali sobie Tolę do trójki, a Kubuś Puchatek, jak się teraz okazuje, nie tylko chodził bez majtek, ale nawet nie do końca jasna jest jego (jej?) płeć. Królewna Śnieżka mieszkała z siedmioosobową ferajną kra-

snoludków, a i Smerfotka była jedyną dziewczyną wśród androgeniczno-homogenicznej społeczności Smerfów. Kaczor Donald trzymał pod skrzydłami trzech siostrzeńców – podobnie jak Pan Samochodzik opiekował się trzema harcerzami. Kapitan Kloss zmieniał kobiety jak rękawiczki, a pewien milicjant zaprzyjaźnił się z psem, do tego Cywilem.

W tamtej epoce Sodomy i Gomory Kopcuszek wymyślał się w nocy na balety i gubił części garderoby, Pinokio kłamał, a Alladyn krał. Tarzan i Jane chodzili półnaczy i najchętniej porozumiewali się przy pomocy nieartykułowanych dźwięków – jakby byli w stanie na coś wskazującym. Wytatuowany marynarz Popeye nałogowo palił fajki. Z kolei na ekranie prymitywnych gierk telewizyjnych biegał jakiś Packman i zjadał kolorowe pigułki, od których dostawał „kopa”. A my?

No więc powinniśmy byli dać się zepsuć, zdegradować, zdefraudować i co tam jeszcze można. Powinniśmy. Teoretycznie. A tu – masz: życie znów zawiodło.

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Księdzu prałatowi **Andrzejowi Skibie**, kapłanom, siostronom zakonnym oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu **śp. Józefy Wyżyckiej** serdeczne podziękowania składają **Dzieci z Rodzinami**

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu mojego **Taty** **śp. Juliana Żmudy** serdeczne podziękowania składa **Danuta Florczak z Rodziną**

Koleżance **Agnieszce Proćko** wyrazi głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci **Syna** składają **Dyrekcja i pracownicy OR KRUS w Rzeszowie**

# Wiersze jak terapia

Blisko 80 wierszy zgłoszonych zostało na III Konkurs Twórczości Poetyckiej „Świat w Oczach Dziecka”, będący ostatnim akcentem obchodów 95-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jury przyznało nagrody w trzech kategoriach wiekowych.

Wręczenie nagród miało miejsce w Medycznej Szkole Policealnej (MSP), która była współorganizatorem konkursu.

z SP3 (za wiersz „Idzie jesień”) i Natalia Nowak z Sanoczka („Rodzina nie w komplecie”). Wśród gimnazjalistów najwyższą ocenioną została Victoria Kapcio z G1 („Widzę”), a w kat. szkół średnich – Joanna Kogut z MSP („Czasem srogo zawiewa”). Część laureatów – także tych, którym przypadły niższe lokaty i wyróżnienia – recytowała autorskie wiersze, często dotyczące bolesnych spraw, jak choćby emigracja zarobkowa jednego z rodziców.

– Wysoka frekwencja w konkursie świadczy o tym, że mamy bardzo zdolną młodzież. Przy okazji wykazaliście się dużą odwagą, bo nie wszyscy mają śmiałość zaprezentować innym swoje przemyślenia, które przelewają na papier – powiedziała I. Penar, naczelnik Wydziału Oświaty i Edukacji w Urzędzie Miasta.

Dodajmy jeszcze, że najlepsze wiersze zostaną ponownie zaprezentowane podczas uroczystego podsumowania jubileuszu 95-lecia TPD, które zaplanowano na najbliższy wtorek w Klubie Naftowca (początek o godz. 11).

(bart)

## WYNIKI III KONKURSU TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ „ŚWIAT W OCZACH DZIECKA”

**Szkoły Podstawowe:** 1. ex aequo Klaudia Wątor (SP3) i Natalia Nowak (Sanoczek), 2. Adam Lasik (SP3), 3. ex aequo Helena Ostrowska (SP1) i Wiktoria Burnat (Pakoszówka), wyróżnienia – Tomasz Tylka (Załuz), Bożena Biłas (Bukowsko), Gracjan Izdebski (Sanoczek), Patryk Jasion (Mokre), Justyna Daszyk (Kostarowce).

**Gimnazja:** 1. Victoria Kapcio (G1), 2. Monika Książek (G1), wyróżnienia – Weronika Grzebyk (G2), Katarzyna Rakoczy (Nowotaniec), Patrycja Zarzyczna (Tarnawa Dolna), Laura Woźny (G4).

**Szkoły ponadgimnazjalne:** 1. Joanna Kogut (MSP), 2. Małgorzata Dudek (SPP), wyróżnienia – Paulina Jaworska (MSP), Marlena Michalska (ILO), Arleta Jańczy (MSP), Dominika Kalemba (ILO).



Podczas rozstrzygnięcia konkursu panowała bardzo radosna atmosfera. Uśmiechy gościły zarówno na ustach członków jury, jak i laureatów.

Konkurs organizowany jest co 5 lat, przy okazji „okrągłych” jubileuszy TPD. Tegoroczna frekwencja mile zaskoczyła organizatorów, bo wpłynęło o 30 prac więcej niż podczas II edycji. Oceniała je komisja w składzie: Janina Lewandowska (przewodnicząca), Janusz Szuber, Marian Duda, Irena Penar, Józef Litwin, Halina Połojko, Alicja Penar, Krystyna Wojtowicz, Danuta Prajlerczak-Mocur i Wiesława Szałajko.

Najliczniej obsadzona była kat. szkół podstawowych, w której główną nagrodę zdobyły ex aequo: Klaudia Wątor

**Halina Połojko, dyrektor MSP, członek komisji konkursowej:**

– Poziom konkursu okazał się bardzo wysoki. Z nadesłanych prac emanowały różne przeżycia, nieraz bardzo osobiste. Dla części autorów wiersze stały się wręcz rodzajem terapii, bo przelewali na papier swoje obawy i troski.



## Jazzowo i światowo

Klub Pani K. zaprasza na koncert. Tym razem w ramach Międzynarodowego Festiwalu Jazzowego „Jazz Bezz”. Zagra Jorgos Skolias & Oleś Brothers oraz Angela Gaber + Trio.

Festiwal „Jazz Bezz” to jedna z ważniejszych imprez muzycznych w regionie, znana publiczności i polskiej i ukraińskiej, gdyż odbywa się jednocześnie w obu krajach. Od 2001 roku w Przemyślu i Lwowie, a od kilku lat również w innych ukraińskich miastach, m.in. Kijowie. Festiwalowym miastem jest także Sanok.

W ramach festiwalu odbędzie się koncert w Klubie Pani K. Wystąpią dwa zespoły. – Muzyka Jorgos Skolias & Oleś Brothers to klimatyczna fuzja muzyki żydowskiej, jazzu, metafizycznych wokaliz rodem z Azji i instrumentalnej wirtuozerii, pełnej kulturowych odniesień – mówi Michał Szul, organizator.

Zespołu Angela Gaber + Trio (Angela Gaber, Tomasz Dybała, Robert Robson Onacko, Ernest Drelich) przedstawiać nie trzeba. Grupa znana jest z oryginalnych aranżacji i interpretacji muzyki tradycyjnej z łuku Karpat oraz autorskich kompozycji.

Koncert w ramach „Jazz Bezz” odbędzie się 13 grudnia (sobota) o godz. 20. Wstęp 20 zł. (z)

## Dwunastu gniewnych ludzi

Serdecznie zapraszamy na bardzo ciekawe wydarzenie: sztukę teatralną „Dwunastu gniewnych ludzi”, która powstała na podstawie słynnego filmu Sidney’a Lumeta pod tym samym tytułem, zaliczającego do światowej klasyki kina. Sztukę wystawia Teatr Dramatyczny z Krzemienicy, który – uwaga! – ma ponad stuletnią tradycję.

Genialne dzieło Lumeta – świetnie zrealizowane, trzymające w napięciu – powstało w 1956 roku. Film opowiada historię ławy przysięgłych, obradującej po procesie młodego chłopaka oskarżonego o morderstwo. Spośród dwunastu przysięgłych tylko jeden nie jest do końca przekonany o winie oskarżonego.

Dramat sądowy „Dwunastu gniewnych ludzi” powstał na podstawie przedstawienia teatralnego i później wielokrotnie przenoszony był na scenę. Obecnie do swojego repertuaru włączył go Teatr Dramatyczny w Krzemienicy. Autorem scenariusza jest reżyser, pan Zygmunt Kluz, który prowadzi zespół od 25 lat. – Scenariusz napisałem na podstawie filmu Lumeta – opowiada.

Teatr z Krzemienicy, miejscowości położonej koło Łańcuta, liczącej około 3 tys. mieszkańców, to fenomen na skalę Polski. Ma ponad stuletnią historię! W 1905 roku, na scenie wybudowanej w prywatnym domu, wystawiono sztukę „Kościuszko pod Racławicami”. Aktorami są mieszkańcy wsi. W działalność teatru zaangażo-

wanych jest 30-40 osób. Teatr prowadzi obecnie Zygmunt Kluz, emerytowany dyrektor szkoły. Pomysły na inscenizacje czerpie z literatury, historii, czasem z życia. Sztuki są bardzo starannie przygotowane, z ciekawymi scenografiami i pięknymi strojami. Na premiery przychodzi po 200 osób! Nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, ale też Łańcuta i Rzeszowa.



Arcydzieło Lumeta zainspirowało aktorów z Krzemienicy do przedstawienia własnej wizji „Dwunastu gniewnych ludzi”.

Krzemienicki teatr zaprosił do Sanoka ks. Piotr Buk, proboszcz parafii na Posadzie, który pochodzi z tamtych okolic. – Serdecznie zapraszam. Grupa gościła u nas dwa lata temu, przedstawiając sztukę o Powstaniu Styczniowym. Inszenizacje są zawsze ciekawe, wartościowe i dające do myślenia. Doceńmy też ich wysiłek i to, że chcą się dzielić z ludźmi swoim talentem i pracą – mówi ksiądz Buk.

Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 14 stycznia o godz. 18 w budynku starej plebanii przy ulicy Lipińskiego. Zapraszamy! (jz)

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

### Przejmujące Wrażenie

Życie to nieustanny ciąg zdarzeń, z których tylko nieliczne zapadają głęboko w pamięć. I pomimo, że ludzka psychika jest kształtowana przez wszystkie doznania, jakich doświadczamy, to tylko te najmocniejsze nadają niepowtarzalny rys naszemu charakterowi. Jesteśmy odważni, ponieważ pozytywnie kojarzymy chwile zagrożeń z dzieciństwa. Jesteśmy twórczy, gdyż pozwalano nam na swobodę ekspresji naszych idei. Chciałbym tu jednak pójść jeszcze dalej i wspomnieć o tzw. Przeżyciach Traumatycznych, jakich doświadczamy w sytuacjach ekstremalnych. Trauma to uraz psychiczny powodujący bardzo negatywne zmiany w zachowaniu



człowieka. Stałe poczucie lęku, zamknięcia się w sobie, drażliwość, agresywność. I prawdą jest, że ludzie, którzy przeżyli traumę stają się nagle zupełnie inni.

### Błogość Doznawania

Tuż obok mnie dzieje się moja historia. Historia mojego miasta z jego prowincjonalną wielkością. Niezwykłe to odległe od historii z powieści, którymi raczę Państwa od dwóch lat. Nie inaczej jest i tym razem. W towarzystwie Władimira Nabokowa zapraszam do podróży po Europie, wśród emigrantów rosyjskich, opuszczających ojczyznę po wybuchu rewolucji październikowej. Powieść nosi zagadkowy tytuł SPLENDOR. Można się w tym doszukiwać odniesień do stanu ducha, charakteryzującego głównego bohatera. Martin Edelweiss, młody Rosjanin stara się zrealizować siebie w sposób wybitny, a jednocześnie piękny. A my wiemy, że ma ku temu wielkie szanse. Wszak jest szlacheckiego urodzenia, zamozny, solidnie wykształcony i towarzysko obyty. Jak wielu mu podobnych emigrantów ze sfer wyższych, czuje się swobodnie w każdej z europejskich stolic, czy

to w Londynie, czy w Berlinie. Zna języki, więc z łatwością przyswaja sobie kulturę każdego odwiedzanego kraju. Jest przystojny i z naturalną bezceremonialnością obcuje z kobietami. Oczekując, może naiwnie, przeżycia czegoś wyjątkowo wzniosłego. Domyślamy się w Martinie alter ego samego Nabokowa... i słusznie. Pisarz już we wstępie przyznaje się do pewnej wspólnoty ze swoim bohaterem. Tchnie z tej prozy rosyjskość, która jest rodem z wielkiej XIX wiecznej literatury. O samej Rosji Nabokow mówi ustami Archibalda Moona: „... że się skończyła i pozostanie niepowtarzalna, można ją, zatem wziąć niczym wspaniałą amforę i postawić za szkłem. A wypalany obecnie gliniany garnek nie ma z nią nic wspólnego. Podziwiał ową skończoność. Miała błękit wód i przejrzystość purpury Puszkiniowskich wierszy.”

Jacek Rogowski

### Handlarz ksiąg przeklętych

Kryminał historyczny. Ignacio z Toledo handlarz relikwiami i poszukiwacz sekretnych manuskryptów to główna postać kryminału. Przemierza średniowieczną Francję, Hiszpanię i Włochy, aby znaleźć miejsce ukrycia księgi „Uter Ventorum”. To podobno klucz do niebios i początków wiedzy człowieka, którą podzielili się aniołowie z legendarnymi magami Wschodu. Podobno ma ona moc przyzywania aniołów. Raz przywołane istoty anielskie są skłonne wyjawiać tajemnice potęg niebieskich. Prawdziwe wydarzenia historyczne i niesamowita opowieść o anielskiej księdze tworzą wyjątkowo interesującą i zajmującą treść. Jej autor to Marcello Simoni, były archeolog, mediewista i znawca Nowego Testamentu. Akcja książki zaczyna się w Środę Popielcową 1205 roku i ciągnie do końca trzynastego wieku. Poznaliśmy metody i sposoby działania Trybunału Femicznego, czyli średniowiecznego sądu kapturwego, dla sądenia członków możnych rodów. Ma on swoich szpiegów wszędzie. Na najwyższych stanowiskach kościelnych, politycznych i wśród podrzędnych wojowników, którzy tylko czekają na rozkaz. Dowiadujemy się, jak łatwo było zarabiać na

handlu relikwiami, szczątkami świętymi, które to były rekordy popularności w średniowieczu. Ignacio musi ciągle uciekać, ukrywać się. Dzięki temu w błyskawicznym tempie odwiedzamy średniowieczne miasta, benedyktyńskie opactwa, zakon templariuszy, gdzie toczy się walka jak zwykle, o jedną prawdziwą wiarę. Jest to lektura dla miłośników książek o księżkach, porównywalna z „Imieniem Róży” Umberto Eco. Na zakurzonych półkach bohaterowie powieści odnajdują zaginione teksty, zarówno te prawdziwe, jak i te całkowicie wymyślone. Oczywiście jest tam przede wszystkim tajemnicza zagadka oparta na głębokiej wiedzy astrologicznej, matematycznej i kulturowej. To motyw i cel do rozwiązania dla Ignacia i wybranych. Alchemiczne nauki, legendarne biblioteki, sekretne przejścia są doskonałym tłem dla błyskawicznie toczącej się akcji. Książka pełna Średniowiecza i jego tajemnic, czasów krucjat i Świętej Inkwizycji działającej rękami zakonu Dominikanów.

HANDLARZ KSIĄG PRZEKŁĘTYCH Marcello Simoni

Izabela Zirpel-Tworak PS... podobno to pierwszy tom trylogii „Handlarz Relikwiami”... zatem czekamy

# Ile radości, ile dobra

Nie sposób opisać radości dzieci, które przyszły na spotkanie ze świętym Mikołajem na zaproszenie Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Mali goście zostali obdarowani prezentami – wręczono ponad 100 paczek! – spotkali się z policjantami, dostali odbłaski i zostali ugoszczeni przez Barbarę Adamską, szefową restauracji „Bartek”, która ma równie szczodre serce jak Niebiański Gość.

Ile dobra może zdziałać grupka społeczników, którzy chcą i potrafią zrobić coś dla drugiego człowieka! Stowarzyszenie, któremu patronuje ksiądz Gorazdowski, choć nie jest ani bogate, ani ustosunkowane, od kilku lat organizuje Dzień Dziecka i św. Mikołaja dla dzieci z rodzin wielodzietnych i w trudnej sytuacji materialnej.

Dzięki pomocy sponsorów: Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Tadeusza Pióry, SKOK Stefczyka, Jolanty i Kazimierza Pomykałów udało się przygotować w tym roku ponad 100 paczek. Dzieciaczki otrzymały słodycze, owoce, książeczki, malowanki, koszulki. I, rzecz jasna, maskotki i przytulanki, które zebrał dla nich uczniowie Gimnazjum nr 1 i 4 oraz II LO.

Wielką radość sprawiło również spotkanie z policjantami. W niedzielne popołudnie do „Bartka” przyszło aż troje funkcjonariuszy: dwie policjantki i policjant. Mówili o bezpiecznych zachowaniach na drodze i przy spotkaniu ze zwierzętami. A na koniec wręczyli wszystkim opaski odbłaskowe, które szczególnie przydadzą się o tej porze roku. Dzieci odwzajemniły się wierszykiem, który wyrecytował jeden z chłopców.



Dzięki zaangażowaniu społeczników ze stowarzyszenia ks. Gorazdowskiego w Sanoku dzieje się wiele dobrego.

Wierszyk usłyszał też zapracowany święty Mikołaj. Na szczęście pomagały mu uśmiechnięte wolontariuszki z II LO.

– Gościmy dzieci w wieku od dwóch do piętnastu lat. Te mniejsze przyszły z rodzica-

mi, dlatego ledwie się tu mieścimy. Jak widać, wszystkie cieszą się z prezentów, są grzeczne i zdyscyplinowane. Jeśli w domu jest kilkoro dzieci – są rodziny mające nawet siódmkę potomstwa – rodzice nie są w stanie przygotować dla wszystkich podarków. Dlatego też nasze stowarzyszenie już od siedmiu lat organizuje takie spotkania – mówi Wanda Wojtuszczyńska, przewodnicząca zarządu.

Dodajmy jeszcze, że podopiecznych od kilku lat podejmuje kobieta-aniół Barbara Adamska, właścicielka restauracji. Zawsze skromna, zawsze ukryta na zapleczu, nie chce nawet, aby słowem wspominać o niej w gazecie. – Niech się dzieci cieszą – mówi z uśmiechem. A jej imienniczka, Barbara Milczanowska ze stowarzyszenia, jeszcze tego samego dnia rezerwuje salę na Dzień Dziecka. – Już wpisuję was do kalendarza – odpowiada bez wahania gospodyni.

Wymieńmy jeszcze nazwiska osób zaangażowanych w przygotowanie tej pięknej imprezy: Barbara Milczanowska, Anna Sternik, Janina Husejko, Zofia Husejko (gromadziły i pakowały prezenty), Alina Pęczak (prowadziła zabawę), Laura Burnatowska, Magdalena Rajchel, Kinga Chmura, Anna Hnat (wolontariuszki) no i najważniejsza osoba: Andrzej Gembałik, czyli św. Mikołaj.

Jolanta Ziobro

## § Prawnik radzi

Mój ojciec uległ wypadkowi i jego stan zdrowia szybko się pogarszał. Chciał sporządzić testament. Ostatecznie zrobił to, wypowiadając swoją wolę przy świadkach. Czy taki testament jest ważny?

Anna Z. z Sanoka

Tak, o ile zostaną spełnione warunki z art. 952 Kodeksu cywilnego. Zgodnie ze wskazanym przepisem, testament ustny należy do testamentów szczególnych, którego sporządzenie możliwe jest tylko i wyłącznie wtedy, gdy istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeśli w skutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione.

Sporządzenie testamentu ustnego następuje w ten sposób, że spadkodawca oświadcza swą ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków.

Testament ustny musi zostać stwierdzony w dwojaki sposób:

I. przed upływem roku od złożenia testamentu ustnego, jeden z trzech świadków lub osoba trzecia musi spisać oświadczenie spadkodawcy, podając datę i miejsce oświadczenia testatora oraz datę i miejsce sporządzenia niniejszego pisma. Co więcej, pismo podpisane musi spadkodawca i dwaj świadkowie (lub wszyscy świadkowie),

II. w sytuacji gdy treść testamentu nie została stwierdzona w powyższy sposób,



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

w terminie 6 miesięcy od otwarcia spadku – czyli śmierci testatora, można stwierdzić testament przed sądem. W tym celu wymagane jest złożenie zgodnych zeznań przez świadków. W momencie gdy przesłuchanie wszystkich (trzech) świadków nie jest możliwe lub wiąże się z trudnymi do przewyżnienia

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. 1964 nr 16 poz. 93 z późn. zm.).

## Wspaniałe „Eko-Dzieciaki”

W Szkole Podstawowej nr 2 już po raz szósty zorganizowano Międzyszkolny Turniej Ekologiczny „Eko-Dzieciaki”. Tym razem najlepsza okazała się reprezentacja uczniów „Jedynki”.



Zwycięska drużyna SP1 w akcji.

Dla uczestników przygotowano 11 zadań, w których mieli wykazać się znajomością ekologii. Drużyny dopasowywały odpady do odpowiednich pojemników, rozwiązywały quiz i krzyżówkę, a w teście o Bieszczadzkim Parku Narodowym wykreślały niepotrzebne informacje. Były także zabawy o nazwach: „Odkręć-zakręć”, „Papierowa wojna” i „Bystre oko” oraz ekologiczne puzzle. Podczas wykonywania zadań dzieci zaprezentowały dużą wiedzę na temat segregacji odpadów i recyklingu, świetnie się przy tym bawiąc.

Ostatecznie turniej wygrał prowadzony przez Katarzynę Witkiewicz zespół SP1 w składzie: Tymon Gawłowski, Weronika Latusek, Błażej Skrzyszewski i Mikołaj Szarek. Miejsce 2. zajęła SP2, a 3. SP3 (startowały też SP7 i SP Zarszyn). Konkurs opracowały i przeprowadziły: Mariola Brygidyn, Małgorzata Czaban, Agnieszka Polańska, Agnieszka Wenc i Anna Żółkiewicz. Jury obradowało w składzie: Alicja Staruchowicz-Pastuszczak – przewodnicząca, Małgorzata Kielar, Ewa Studnicka i Jolanta Abram. (bart)

## Pomóżmy pogorzelncom

Młodzieżowy Dom Kultury przyłączył się do akcji zbiórki darów dla siedmioosobowej rodziny z Kołaczyc (powiat jasielski), która w pożarze straciła dorobek całego życia.

Dom państwa Kopciów spalił się we wtorek wieczorem. Dwa tygodnie przed świętami zostali bez środków do życia. Potrzebne są ubrania, żywność, chemikalia. Dodatkowych informacji udziela Urząd Miasta w Kołaczycach, tel. 13 44 602 49. Możemy pomóc odbudować im dom, wysyłając choć 1 zł na konto nr 41 8626 0002 3001 0002 7370 0001 (PBS w Kola-

czycach) z dopiskiem „Pomoc dla rodziny Kopeć”.

– Głęboko poruszył nas dramat tych ludzi, więc postanowiliśmy przyłączyć się do zbiórki darów. Do wszystkich, którzy są wrażliwi na los drugiego człowieka, apelujemy o przyniesienie do nas darów, które następnie prześlemy do Kołaczyc – powiedział Jakub Osika, dyrektor MDK-u. (b)

## Maraton Fitness w Zagórz

Szkoła Podstawowa w Zagórz będzie gospodarzem Charytatywnego Maratonu Fitness „Z serca dar”, który zaplanowano na sobotę w godzinach 9.30-13.30. Celem imprezy jest zbiórka darów dla potrzebujących rodzin z terenu tamtejszej gminy.

Potrzeba zwłaszcza żywności długoterminowej, chemii gospodarczej, kosmetyków i artykułów gospodarstwa domowego. Dowolna darowizna będzie „biletem wstępu” na imprezę. Rozpocznie ją występ śpiewającego duetu akordeonowego, który tworzą Ewelina Wronowska i Michał Matuszewski. A potem już blok fitness, który poprowadzą: Agnieszka Pelechowicz (Christmas Dance & Shape), Patrycja Niepokój-Izdebska (Functional Mix), Edyta Zakrzewska (zumba) i Mirosław Kaźmierczak (stretching). Podopieczni tego ostatniego, czyli gimnasty-

cy z klubu „Spartanie” Zahutyń, zaprezentują swoje umiejętności. W przerwach zaplanowano występy mażorettek z „Grande” Jaćmierz. Maraton zakończy losowanie nagród, a te będą naprawdę kuszące: bal sylwestrowy w Chutorze Kozackim, pobyt w ośrodku wypoczynkowym w Rajskim, karnet do Fitness Energy Club i karta na zakupy w stacjach Orleu.

Na imprezę pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz zaprasza tamtejszy Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu. (b)

## McDonald's dla Czytelników. 10 zestawów jest Waszych!

Dzięki współpracy, jaką nawiązaliśmy z firmą McDonald's Polska, co dwa tygodnie Czytelnicy „Tygodnika Sanockiego” mogą stać się posiadaczami talonów uprawniających do otrzymania za darmo w restauracji McDonald's w Sanoku dowolnego McZestawu. Dzisiejszy piątek jest właśnie McDonald's-owy!

A teraz krótko przypomnijmy zasady zabawy; w co drugim numerze na str. 7 „TS” ukazywać się będzie reklama McDonald's. Widząc ją, w piątek o godz. 10 Czytelnicy, którym marzy się McZestaw, dzwonią do redakcji na numer

13 464 27 00. Pierwszych pięciu wygrywa. Otrzymując telefonicznie taką informację, z numerem „TS” w rękę odwiedzają naszą redakcję, gdzie dostają podwójne talony, z którymi wędrują do restauracji McDonald's. I to wszystko!

redakcja

ZAPRASZAMY! UL. SŁOWACKIEGO 115, SANOK

2 kanapki BIG MAC. jedynie za 10 zł

© 2014 McDonald's Corporation. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone. Oferta ważna od poniedziałku do czwartku od 18.00 do 22.00 w restauracji McDonald's w Sanoku, ul. Słowackiego 115, 38-500 Sanok. Oferta nie dotyczy dni i imprez promocyjnych w restauracjach McDonald's.

# Wielcy, a przy tym skromni Niekoniecznie humanista

Trzynasty rok działalności sanockiego wolontariatu, a machina wciąż pędzi bez najmniejszej zadyszki, wzbudzając powszechny podziw. Tu nikt nie liczy na poklask, na jakiegokolwiek profity. Tu najpiękniejszą nagrodą są uśmiechy i słowo „dziękuję” w ustach tych, którym te „dobre duszki” spod znaku Powiatowego Centrum Wolontariatu pomagają. 5 grudnia obchodzono w Sanoku Międzynarodowy Dzień Wolontariatu.



Czesława Kurasz kocha ten moment, kiedy raz w roku, z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariatu, może wręczyć ludziom oddanym idei wolontariatu akty nadania tytułu Honorowego Wolontariusza. A olbrzymie kolorowe kwiaty z bibuły na pewno przejdą do historii PCW.

W tym roku gospodarzami uroczystości byli wolontariusze z koła działającego przy Instytucie Medycznym sanockiej PWSZ. W ich imieniu witała uczestników rektor dr Elżbieta Cipora. – Wolontariat to piękna idea, gdyż kojarzy się z pomocą niesioną potrzebującym i bezinteresownością, a są to cechy ludzi wielkich. Dziękuję wolontariuszom; uczniom sanockich szkół, studentom, także tym z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, dziękuję opiekunom wszystkich kół za otoczenie ich opieką. Czerpicie z tego siły witalne – apelowała.

Z dumą o pierwszym na Podkarpaciu sanockim Centrum Wolontariatu mówiła jego prezes Czesława Kurasz, podkreślając wielką aktywność jego członków, których liczba przekroczyła 170 osób. – Cieszę się ogromnie, że działalność naszego Centrum zdominowała młodzież. To doskonała szkoła charakteru, ucząca życia wśród innych i miłości do drugiego człowieka – stwierdziła.

Sanocką tradycją obchodów Międzynarodowego Dnia Wolontariatu stał się konkursowy

wybór Wolontariusza Roku. W tym roku zarząd PCW wytypował pięciu nominowanych do tego tytułu. Byli to: Justyna Jurczak – studentka PWSZ, Kinga Kowalik – uczennica II LO, Grażyna Papisz – Uniwersytet Trzeciego Wieku, Amelia Solon – uczennica Zespołu Szkół nr 2 i Joanna Ziemiańska – uczennica Zespołu Szkół nr 3. Ich kandydatury oceniła Kapituła Konkursu, wybierając spośród nich zwycięzcę. – Jest to ogromnie trudne zadanie, bo jak wybrać z samych pięknych pereł tę najpiękniejszą. Gdyby nie jednoznaczne reguły konkursu, najchętniej przyznalibyśmy pięć tytułów „wolontariusza roku” – mówił Marian Struś, przewodniczący Kapituły.

Ostatecznie wyboru dokonano i okazało się, że tytuł Wolontariusza Roku 2014 otrzymała AMELIA SOLON, uczennica III klasy Zespołu Szkół nr 2 (d. Mechanik), mieszkanka Porąża. – Zupełnie nie spodziewałam tego wyróżnienia, więc czuję się zaskoczona, ale i bardzo szczęśliwa – powiedziała, gdy tylko statuetka Wolontariusza Roku trafiła

do jej rąk. – Z wolontariatem zetknęłam się już w Gimnazjum (w Zagórzcu) i on już we mnie zostanie na zawsze. Kto staje się wolontariuszem? Myślę, że jest to kwestia osobowości, a zwłaszcza takich cech jak: cierpliwość, spo-

pragniemy dostrzegać i doceniać tych, którzy przy pełnieniu swoich funkcji spieszą nam z pomocą. Jeśli dziś dumni jesteśmy, że idea wolontariatu trafiła w Sanoku na tak dobry grunt, to jest w tym ich duża zasługa – podkreśliła prezes Czesława Kurasz. W tym roku akty Honorowego Wolontariusza dostały się do rąk ludzi związanych z sanocką uczelnią, a są to: Elżbieta Cipora, Krzysztof Jakubowski, Aneta Mielnik, Ewa Poźniak i Lesław Siedlecki. Każdy z nich, oprócz pamiątkowego dokumentu, otrzymał olbrzymi kolorowy kwiat wykonany z bibuły. To też już jest tradycja tego rytuału.

Po chwili uroczysta atmosfera spotkania zamieniła się w radośne święto, o co zadbali studenci kierunku Edukacji Artystycznej w zakresie sztuki muzycznej, dedykując sanockim wolontariuszom piękny program artystyczny w wykonaniu zespołów: estradowego i ludowego. Swoją sympatyczny wkład w to dzieło włożył także zespół wokalny Warsztatów Terapii Zajęciowej – Robotnicza. Koncert przyjęty został gorącymi brawami. – Cieszę się, że mogę uczestniczyć w tej uroczystości wraz z moim podopiecznym p. Zdzisławem Striglem, który obdarował artystów, zwłaszcza z zespołu ludowego, największymi oklaskami – podsumowała spotkanie p. Grażyna Papisz z wolontariackiego koła Uniwersytetu Trzeciego Wieku, nominowana do tytułu Wolontariusza Roku.

Wśród przybyłych na doroczne święto wolontariuszy gości znaleźli się, oprócz władz PWSZ: Maria Pospolita – radna Sejmiku Wojewódzkiego, Adam Siemab – dyrektor sanockiego szpitala, dr Krzysztof Jakubowski – dyrektor Ośrodka Pielęgnacyjno-Opiekuńczego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, Andrzej Pańko – prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Wanda Wojtuszczyńska – prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Zygmunta Gorazdowskiego oraz dyrektorzy sanockich szkół średnich.

Spotkanie zakończyło się przyjęciem, przygotowanym przez młodzież klas gastronomicznych Zespołu Szkół nr 1, w którym też bardzo aktywnie działało koło wolontariatu. emes

## Rozmowa z AMELIĄ SOLON – „Wolontariuszką Roku 2014”

\* Czy przypadkiem nie podałoby się pomyłkowo, że jesteś uczennicą Zespołu Szkół nr 2, zwanego popularnie „Mechanikiem”? Wolontariusz Roku i niehumanista?

– O żadnej pomyłce nie ma mowy. Absolutnie nie wiązałambym działalności w wolontariacie wyłącznie z humanistyką, czego jestem jednym z żywych dowodów. Uważam, że jest to kwestia osobowości i zaangażowania, a nie podziału na umysł ścisły i humanistyczny.

\* Co w Twoim przypadku było „przedszkolem wolontariatu”?

– Dziś już nieistniejące Gimnazjum w Starym Zagórzcu, do którego – jako mieszkanka Porąża – uczęszczałam. W nim napotkałam moją panią nauczyciel Agnieszkę Walko, która wszczerpiła we mnie tego bakcyli. Prowadziliśmy różnego rodzaju zbiórki, kwestowaliśmy w akcjach typu WOŚP czy Ziemia Sanocka dla Szpitala. Takie były początki.

\* Kontynuacja nastąpiła w szkole średniej. Czy tak?

– Owszem, ucieszyłam się na wiadomość, że w Zespole Szkół nr 2, w którym postanowiłam kontynuować naukę, działa szkolne koło wolontariatu. Jego działanie było już znacznie szersze od tamtego w gimnazjum. Do różnego rodzaju akcji doszły inne formy wolontariackiego działania takie jak: stała opieka nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, doroczna akcja św. Mikołaja czy pomoc dzieciom w nauce. Chciałoby się jeszcze więcej, ale barierą jest czas, którego nie da się zatrzymać. Dla przykładu, marzę o włączeniu się do pięknej akcji „Szlachetna paczka” i muszę to kiedyś zrobić!

\* Czy wolontariat zmienił Twoją osobowość?

– O, tak! Myślę, że dzięki niemu jestem lepsza, radośniejsza, cierpliwsza, lepiej gospodarująca czasem. To dużo, nieprawdaż?

\* Kto najbardziej ucieszy się Twoim sukcesem?

– Bardzo dumni z przyznanego tytułu będą z pewnością moi rodzice, dziadkowie, ucieszy się mój chłopiec. Ale wiem, że ich radość i tak nie dorówna mojemu szczęściu, jakie dziś odczuwam.

\* Czy to ma szansę czymś zapocentrować?

– Owszem! Jest to znakomita motywacja do kontynuowania dzieła, power do rozszerzania działalności.



\* Uczysz się w klasie o specjalności „teleinformatyka”. Niedługo matura i co dalej? Wiesz już?

– Wiem, że na pewno studia i na pewno Kraków, który darzę ogromnym sentymentem. Ale nie wiem jeszcze, jaka uczelnia. Oczywiście będzie to kierunek ścisły. Może architektura...

\* A na studiach kontynuacja działalności wolontariackiej...

– To więcej niż pewne!  
Rozm. Marian Struś

# Z Zagórzca do Gdyni i z powrotem – pociągiem!

Po 5 latach przerwy PKP wznawia połączenia kolejowe między Pomorzem a Bieszczadami. Zgodnie z zapowiedzią, ruszą z nowym rozkładem jazdy, czyli w najbliższą niedzielę, 14 grudnia. – Nie sądziłem, że jeszcze tego dożyję – mówi emerytowany pracownik zagórskiego węzła kolejowego.

Oprzywróceniu połączeń w Bieszczady zawieszonych w połowie 2009 roku mówiło się od kilku lat, ale ze względu na zły stan podkarpackich torowisk i brak odpowiedniej liczby lokomotyw spalinowych (od Rzeszowa trasa nie jest zelektryfikowana) było to niemożliwe. Teraz, po modernizacji linii kolejowych na trasie Rzeszów – Jasło – Zagórz i taboru oraz zakupie 10 nowych spalinowych lokomotyw PKP Intercity powraca w Bieszczady wraz z nowym rozkładem jazdy.

Połączenie z Zagórzca do Gdyni i z powrotem realizowane będzie przez TLK Monciak

kursujący codziennie. Pociąg wyruszy ze stacji początkowej wieczorem, by rano dotrzeć do celu. Radość mąci nieco czas podróży – pokonanie całej, liczącej 939 km trasy zabierze prawie 16 godzin! Połączenie ma charakter osobowy, co oznacza, że pociąg będzie się zatrzymywał niemal na każdej stacji. Z Zagórzca wyjedzie o 17.50, by po 3 godzinach z okładem dotrzeć do Rzeszowa (21.07), gdzie lokomotywę spalinową zastąpi elektryczna. Podróż do Krakowa zajmie 8 godzin (2.08), a do Warszawy – aż 11 (5.10). Po kolejnych 4,5 godz. dojedziemy do Gdyni.



Jedna jaskółka wiosny nie czyni - zwłaszcza jeśli lata zbyt wolno... Ale jej widok niewątpliwie cieszy.

ni. W powrotnej drodze odjazd ze stacji początkowej wyznaczono na 19.30, a przyjazd do Zagórzca na 11.13.

W składzie znajdzie się jeden wagon klasy I i dwa klasy 2.

Za podróż „jedyneką” do Gdyni zapłacimy około 120 zł, a „dwójką” – około 70 zł. Kraków będzie kosztował około 48 zł. – Ceny są zmienne i uzależnione od chwili zakupu bile-

tu. W przedsprzedaży, która zostanie uruchomiona na 30 dni przed datą wyjazdu, bilety będą tańsze – wyjaśnia Marta Ziemska z Biura Prasowego PKP Intercity. Podróżnicy mają zapewnione miejsce siedzące, nie mogą jednak liczyć ani na wagon sypialny, ani nawet na kuszeczkę. Będą musieli zaopatrzyć się również we własny prowiant, gdyż w składzie nie przewidziano wagonu restauracyjnego. – W pociągu dostępny będzie wózek Wars z napojami i przekąskami – dodaje przedstawicielka przewoźnika. Dobrze, że choć tyle, choć mając w perspektywie 15-godzinną jazdę, szalu nie ma. Tym bardziej że spać też łatwo raczej nie będzie...

– Pamiętam wcale nie tak odległe czasy, gdy do Warszawy podróżowało się wagonem sypialnym, a konduktor budził

rano i zapraszał na śniadanie do Warszawy... Podróż mijają szybko, a człowiek wstawał w miarę wypoczęty. Czy te czasy mają szansę powrócić? Obawiam się, że jeśli w ogóle, to nieprędko – mówi jeden ze znajomych sanoczan, który niegdyś często korzystał z usług PKP. Dziś jedzie do Warszawy własnym samochodem albo busem, którymi dociera do celu w ciągu 6 godzin. – I na pewno nie przesiądę się do pociągu, żeby podróżować dwa razy dłużej i to na siedząco.

Można się cieszyć, że do Zagórzca wraca choć jedno kolejowe połączenie dalekobieżne. Pytanie, czy znajdą się chętni, którzy zechcą z niego korzystać? W sezonie turystycznym pewnie tak, ale poza nim?... Cóż, pożyjemy, zobaczymy.

/joko/

# Świętej Kindze, patronce samorządowców, w opiekę

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wynik wyborczy wskazał jednak, że mieszkańcy oczekują zmian. W swojej pracy chcę słuchać mieszkańców. Także młodych, dla których Sanok jest przyszłością. Z całego serca będę wspierał wszelkie inicjatywy społeczne i ruchy obywatelskie, na które bardzo liczę – powiedział T. Pióro. – Bardzo mocno stawiam na uczciwość i transparentność działań, zarówno moich jako burmistrza, jak i całego Urzędu Miasta. Dobro Sanoka i jego mieszkańców jest moim celem, do którego będę dążył uczciwie i z pełnym zaangażowaniem – zapewnił. Wystąpienie swe zwiernił słowami: – Wszystkim państwu życzę radości i dumy z rozwijającego się Sanoka, co – mam nadzieję – stanie się już niebawem naszym udziałem.

Równocześnie zaspokoili ciekawość wszystkich zebranych, informując, że na stanowiska swoich zastępców powołał: Edwarda Olejkę i dr. Piotra Uruńskiego, którzy zastąpią: Ziemowita Borowczaka i Mariana Kurasza. W kularach zastanawiano się: to początek zmian czy koniec? Zdania były na ogół podzielone.

Na pewno to był początek tematu personaliów, jako że porządek obrad sesji przewidywał ich znacznie więcej. W kolejnym punkcie zajęto się wyborem



Najwyższa władza w mieście, czyli prezydium Rady Miasta w składzie: Zbigniew Daszyk – przewodniczący oraz Agnieszka Kornecka-Mitadis i Roman Babiak (zastępcy przewodn.). I niech nikogo nie zmylą tabliczki. Po prostu zajęli nie swoje miejsca.

łać ich sześc. Wniosek radnego Piotra Lewandowskiego, aby ze względów oszczędnościowych ograniczyć ich liczbę do pięciu, łącząc komisję ochrony zdrowia i pomocy

wiedliwości (zgłaszającym Zbigniew Daszyk), komisji ochrony środowiska i porządku publicznego Witold Święch – Prawo i Sprawiedliwość (zgłosił Jan Wydrzyński), komisji

cym Adam Ryniak). W głosowaniu zwyciężył Jan Wydrzyński, który uzyskał 11 głosów, oznaczających większość.

Ustalono też składy poszczególnych komisji. Większość radnych zadeklarowało się do pracy w dwóch, a nawet trzech komisjach.

W imieniu wszystkich wybrańców głos zabrał Janusz Baszak, dziękując za wybór i wyrażając nadzieję, że działanie komisji pod ich przewodnictwem będzie służyć Miastu i będzie im towarzyszyć dobra współpraca.

Dokonano także wyboru delegata oraz dwóch obserwatorów Związku Miast Polskich, do którego należy Sanok. Zgodnie z regulaminem, delegatem zawsze jest burmistrz miasta, natomiast wyboru obserwatorów dokonuje Rada Miasta. Piotr Lewandowski zgłosił wniosek, aby ograniczyć liczbę obserwatorów do jednego, jednakże 13 radnych było temu przeciwnych i wniosek odrzucono. Zgłoszono dwie kandydatury na obserwatorów: Krzysztofa Banacha (KW Niezrzeszeni Dla Rozwoju Sanoka) i Łukasza Radożyckiego (Prawo i Sprawiedliwość). Pierwszy otrzymał 16 głosów, drugi 13, obydwaj zostali obserwatorami zgromadzeń Związku Miast Polskich.

**Pomożemy! Będziemy się przyglądać!**

Zmiana „rządów” w królewskim Sanoku sprawiła, że przejmowaniu władzy w mieście towarzyszy duże zainteresowanie gości. Na zaprzysiężenie nowego burmistrza przybyli m.in: senator Ziemi Podkarpackiej Andrzej Matusiewicz oraz radny Sejmiku Wojewódzkiego Stanisław Bajda (obaj Prawo i Sprawiedliwość). – Pra-

gnę popieszyć z gratulacjami, które kieruję do nowego burmistrza Sanoka Tadeusza Pióry, tudzież nowego przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Daszyka. To duży sukces, ale też ogromne zobowiązanie. Nie będzie to łatwa kadencja. Do wzięcia z Sejmiku będzie ponad 10 mld złotych z pięciu osi priorytetowych. Trzeba będzie wykazać się dużą skutecznością, aby po nie sięgnąć. Deklaruję swą pomoc. Sanok jest miastem szczególnie mi bliskim, z wielką atencją odnoszę się do niego – zapewniał senator Matusiewicz.

Wśród gości na sali znalazła się młodzież reprezentująca Ruch Narodowy. Jeden z jej przedstawicieli Dawid Lewandowski, za zgodą radnych, wystąpił z mównicy, stwierdzając z zadowoleniem, że urząd został przewietrzony. – Wygrana Tadeusza Pióry to bardzo dobra wiadomość dla Sanoka. Ta zmiana stwarza przed nami nową perspektywę. Jesteśmy

przekonani, że stracony czas uda się nadrobić, jeśli celem będzie działanie na rzecz dobra wspólnego, a nie dla partykularnych interesów swoich czy prezesów miejskich spółek. Ufam, że kolejne cztery lata przepracujemy rzeczowo i uczciwie, bez antagonizmów i wzajemnych waśni, dwa razy mocniej i dwa razy szybciej – mówił przedstawiciel Ruchu Narodowego. Z jego ust padły też ostrzeżenia: – Wszyscy Państwo musicie mieć na uwadze, że ten powiew świeżości to ogromna odpowiedzialność. Składając ślubowanie, przyrzekliście sumienie i rzetelnie wypełniać mandat radnego. Będziemy baczenie przyglądać się waszej pracy – oświadczył. Były też nadzieje, że praktyki stosowane w poprzedniej kadencji Rady odejdą do przeszłości, a obecna kadencja upłynie pod znakiem szacunku dla poglądów tych, którzy wnieśli duży wkład w wynik ostatnich wyborów.

Marian Struś



List gratulacyjny dla burmistrza Tadeusza Pióry od senatora Andrzeja Matusiewicza. A w słowach zapewnienia o pomocy, na którą bardzo liczymy.

dwóch wiceprzewodniczących Rady Miasta. Jakub Osika – reprezentujący Ruch Samorządowy na rzecz Rozwoju Sanoka zgłosił kandydaturę Agnieszki Korneckiej-Mitadis (Towarzystwo Sanoka i Ziemi Sanockiej), a Janusz Baszak z Prawa i Sprawiedliwości – Romana Babiaka (także z PiS). W tajnych wyborach obydwaj uzyskali akceptację radnych, otrzymując od nich 14 i 15 głosów.

Następnie wzięto się za komisje stałe Rady Miasta, przegłosowując, że tak jak w poprzedniej kadencji będzie dzia-

społecznej z komisją ochrony środowiska i porządku publicznego, przepadł w głosowaniu. Opowiedziało się za nim 6 radnych, 11 było przeciw, 3 się wstrzymało.

Z marszu podjęto się wyboru przewodniczących komisji. I tak, w wyniku głosowania jawnego, przewodniczącym komisji finansowo-gospodarczej został Janusz Baszak – Prawo i Sprawiedliwość (jego kandydaturę zgłosił Roman Babiak), komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki – Ryszard Karackowski – Prawo i Spra-

ochrony zdrowia i pomocy społecznej Wanda Kot – Prawo i Sprawiedliwość (zgłaszającym Witold Święch), komisji rewizyjnej Grażyna Rogowska-Chęć – Ruch Narodowy. Wybrani przewodniczący komisji byli jedynymi kandydatami zgłoszonymi przez radnych do wyborów. Jedynie do komisji infrastruktury miejskiej zgłoszono dwóch kandydatów: Jana Wydrzyńskiego – Prawo i Sprawiedliwość (zgłosiła Wanda Kot) i Piotra Lewandowskiego – KW W. Blecharczyka „Dla Sanoka” (zgłaszają-



Na twarzach powaga i skupienie. Ale nie może być inaczej chwilę po wyborze na przewodniczących komisji Rady Miasta; rewizyjnej w przypadku Grażyny Rogowskiej-Chęć oraz ochrony środowiska i porządku publicznego w przypadku Witolda Święcha.

Kiedy kilkanaście lat temu Adam Przybysz przeżył swój pierwszy zawał, pojawiała się natarcywe pytanie: co po sobie zostawi? Każdemu przecież dany jest jakiś talent, który należy pomnożyć. Czy swojego nie zakopał? Dziś nie ma już takich dylematów. Dziesiątki prac – rzeźby, pomniki, popiersia, tablice pamiątkowe – wykonane na zlecenie instytucji, organizacji społecznych i osób prywatnych świadczą, że nie zmarnował podarowanego mu czasu. Służ swoim talentem tak, jak potrafi.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Jest plastykiem z wykształcenia i zamiłowania. W Sanoku znają go chyba wszyscy. Nie tylko dlatego, że tutaj się urodził i wychował, ale też ze względu na pracę w Autosanie i Stomilu, gdzie niegdyś krzyżowały się wszystkie drogi. W czasach PRL zakłady posiadały własne pracownie plastyczne, w których przygotowywano dekoracje, transparenty, napisy i gazetki ściennie. Rzecz jasna, prze-

dwóch innych żołnierzy podziemia niepodległościowego. Wydarzenia te dopiero w tym roku zostały upamiętnione tablicą pamiątkową na Rynku. Kto mógłby ją zaprojektować jeśli nie Adam Przybysz?

W politykę jednak nigdy się nie angażował. Jest człowiekiem spokojnym i bezkonfliktowym; stara się żyć dobrze ze wszystkimi. Dopiero w tym roku dał się namówić na start w wyborach samorządowych z KWW Alicji Wosik „Rozwój”. Jak na debiutanta wypadł nieźle, zdobywając 120 głosów.

gle mam przed oczami Sanok z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Pamiętam wiosenne powodzie, kiedy woda dochodziła do ulicy Szopena. Szliśmy na kopiec Mickiewicza w parku, aby popatrzeć z góry na rozlany San – opowiada.

Rysować i pisać nauczył się bardzo szybko. Uwieczniał kredą na chodnikach hasła: „Ręce precz od Korei” i „Żądamy zakazu broni atomowej”, włączane obywatelom do głów przez jeżdżące po mieście „szczekaczki” propagandowe. Jako kilkulatek zaczął kopiować obrazy. Jednym z pierwszych był wizerunek Jezusa karmiącego gołębie. Przeniósł go na arkusz bristolu, wzorując się na rozdawanych w kościele obrazkach. – Podarowałem tego Pana Jezusa księdzu Lechowiczowi. Był zachwycony i dał mi w prezencie długopis – wspomina. Był to jego największy skarb, gdyż w szkole



**Dzięki edukacji wyniesionej z jarosławskiego „plastyka” i wieloletniemu doświadczeniu jest w stanie wykonać każde zamówienie, od ikony po rzeźby nagrobne, pamiątkowy medal czy odręczne wypisanie dyplomu.**

# Zostawić po sobie maleńki ślad



**W przestrzeni miejskiej znajduje się wiele prac Adama Przybysza. Do najbardziej udanych należy Ławeczka Szwejka na deptaku.**

ważały materiały propagandowe typu „Naród z Partią. Partia z narodem”, ale takie były czasy. Nigdy jednak, mimo namów, nie zapisał się do PZPR.

Wiedział, że brat jego mamy, Adam Płaza, służył w oddziale partyzanckim Antoniego Żubryda. Został postrzelony przez UB podczas potyczki na Posadzie i zmarł w szpitalu. Jego ciężko rannego kolegę Henryka Książka złapano i powieszono na Rynku 4 czerwca 1946 roku. Kilkanaście dni wcześniej, w równie bestialski sposób, zgładzono

## **Chłopak ze Śródmieścia**

Wychowywał się w Śródmieściu. – Mieszkaliśmy w tzw. Kulkówce, w miejscu dzisiejszego SDH. Pan Kukla prowadził wozzyn, gdzie w dni targowe furmani schodzili się na wódeczkę – wspomina. Potem przenieśli się na ulicę Mickiewicza. Kolegami z podwórka i szkoły byli bracia Pyrcakowie, Strusiowie, Słuszkiewiczowie, Patałowie, Bogdan Struś, Edward Fic, Janusz Jagoda. – Uwielbialiśmy myszkować po różnych zakamarkach. Cią-

żywało się wówczas piór ze stółką i atramentu. Umiejętność pisania piórem i obowiązkowej wówczas kaligrafii przydają mi się do dziś, szczególnie przy odręcznym wypisywaniu dyplomów i dokumentów, czym również się zajmuję.

## **Uczyli sztuki i... savoir-vivre**

Rodzice nie sprzeciwiali się, kiedy złożył papiery do Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Nie wiadomo, po kim odziedziczył zdolności. Fakt, w domu było dużo książek; często chodzili do kina, tato

pięknie śpiewał, a mama robiła cudenka na drutach i haftowała. Adam już w gimnazjum był „etatowym” plastykiem, razem ze świętej pamięci Wojtkiem Wolłowiczem, który namiętnie rysował konie.

Jarosławski „plastyk”, gdzie rozpoczął edukację w 1964 roku, wydał wielu mistrzów i solidnych rzemieślników. – Uczyli nas wszystkiego. I teorii, i praktyki. Realizowaliśmy program zbliżony do ASP. Dlatego potrafię dziś oprowadzić rodzinę po muzeum sztuki, zrobić medal, rzeźbę, obraz, rysunek czy ilustrację do książki – podkreśla.

Jego wychowawczynią była Anna Jenke, wspaniała nauczycielka, dziś kandydatka na ołtarze (toczy się proces beatyfikacyjny na poziomie diecezji), której imię nosi m.in. sanocka szkoła medyczna. – Była świetną polonistką i miała olbrzymi autorytet wśród młodzieży – wspomina. Uczyła ich zasad savoir-vivre ze słynnej książki Jana Kamyczka „Grzeczność na co dzień”. Wiadomo, do szkoły przychodziła różna młodzież. Dzieci elity, i dzieci chłopskie, co to przyjeżdżały do Jarosławia z drewnianym kuferkiem przewiązanym rzemieniem. Tłumaczyła im, jak postąpić w sytuacjach, nie sposób nie wspomnieć też księdza doktora Stefana Moskwy, późniejszego biskupa diecezji przemyskiej, który uczył artystyczną młodzież religii.

## **Kaskader, kwatermistrz i wulkanizator**

Po maturze w 1969 roku zdawał na ceramikę we Wrocławiu, ale bez powodzenia. Więc nie próbował. Wciągnęło go... granie w filmach. Dzięki kolegom, Krzyškowi Łagodźcowi (znanemu później ciężarowcowi) i Krzyškowi Baranowiczowi, poznał najsłynniejszego polskiego kaskadera Krzysztofa Fusa. Razem występowali w filmach, m.in. „Albumie Polskim” z udziałem Brylskiej, Ma-

chulskiego i Seweryna. – Graliśmy w niebezpiecznych scenach typu pościgi, wybuchy, potyczki. Słowem, robiliśmy za „mięso armatnie” – śmieje się. Trochę zarobili, trochę się zabawili, a przy okazji poznali aktorskie osobowości i filmowy świat.

Po rocznej służbie wojskowej dostał pracę jako kwatermistrz w Komendzie Hufca ZHP, a w 1972 przeniósł się na etat plastyka w Autosanie. Plastykiem był również w spółdzielni Samopomoc Chłopska, Stomilu i SDK. Zaliczył nawet saksy, pracując jako wulkanizator w... Niemieckiej Republice Demokratycznej. – Należę do pokolenia, które było uczonne pracy i samodzielności od małego – podkreśla. Nie było mowy, by kilkunastoletni chłopak wyciągał do rodziców rękę po pieniądze. Jeździli z Danielem Czerepaniakiem jako konwojenci bydła i koni. Przeznaczone na eksport zwierzęta odstawiali koleją nawet do Gdańska. Mieli potem na wakacyjne wyjazdy z kumplami w Bieszczady. Fajne czasy... Poznał wówczas między innymi Wojtkę Belona, założyciela Wolnej Grupy Bukowina.

Najdłuższy związany był ze Stomilem. Pracował w pracowni plastycznej, a później w dziale marketingu. Aż w 1998 roku przyszedł zawał. Na granicy życia i śmierci, Adam Przybysz zadał sobie egzystencjalne pytania: co dalej i co po mnie zostanie?

## **Z pracy rąk własnych**

Nie wrócił już na etat. Od kilkunastu lat pracuje jako wolny strzelec. Maluje, rzeźbi, rysuje, projektuje i wykonuje medale, loga, statuetki, tablice pamiątkowe, ilustracje do książek, portrety, a nawet rzeźby nagrobne. Maluje też ikony. Wykonał ich setki dla nabywców z Polski i z zagranicy. Trzy sztuki, zakupione przez pewnego Szkota, wiszą nawet w jednym z kościołów anglikańskich w Londynie.

Nie sposób policzyć prac, które wykonał na zlecenie miasta, różnych instytucji i osób prywatnych. Jest twórcą m.in. figury sokolnika na budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, „Dziewczyny z parasolem” na placu Miast Partnerskich, rzeźby Zdzisława Beksińskiego na Rynku, ławeczki Dobrego Wojaka Szwejka na deptaku. Podobne ławeczki, Szwejka i Zagłoby, wykonał na zlecenie władz Szczytna koło Polanicy. Jest autorem rzeźby Zbójnika w Orelcu, pomnika żołnierzy czechosłowackich w Nowosielcach, pomnika Jagiełły w Mrzygłodzie, a ostatnio również pomnika ofiar wybuchu w Fabryce Gumi, który stanął przy ulicy Dworcowej. Ma też na swoim koncie ilustracje do czterech książek m.in. „Lewiatana Królowej Bony”, „Tajemnice Soliny” Henryka Nicponia. – Lubię takie wyzwania, problem w tym, że zlecciodawcy zazwyczaj domagają się zrobienia wszystkiego na wczoraj. Presja i napięte terminy nie pozwalają na dopracowanie projektu – żaluje.

Ławeczka Szwejka z brązu, która stanęła na deptaku w 2003 roku, jest zaliczana do jego najbardziej udanych prac. Odlew wykonano w zakładzie koło Poznania, tym samym, w którym powstała słynna ławeczka Juliana Tuwima z Łodzi.

## **Maleńki ślad**

Jego dumą jest rodzina: żona Janina, syn Łukasz (były wicemistrz Polski juniorów w łyżwiarstwie szybkim), córka Diana i uwielbiane wnuki: Lenka, Julia oraz Olivier i Paulina, którzy mieszkają w Londynie. – Paulinka jest na drugim roku studiów artystycznych – nie kryje dumy dziadek.

Ważne miejsce zajmują też przyjaciele. Choć rozjechali się po świecie, wciąż utrzymują kontakty. Jego serdecznym kolegą jest m.in. znany malarz i grafik Henryk Szydłowski, wynalazca nowej techniki druku „Polish Print”, która przyniosła mu światowy rozgłos, właściciel kawałka wybrzeża w Australii. – W czasach liceum nieraz spędzałem w naszym domu święta i dni wolne od nauki, gdyż nie opłacało mu się jechać z Jarosławia do odległej Legnicy, gdzie mieszkał – wspomina pan Adam.

Czuje się człowiekiem spełnionym. Najważniejsze, że zostawił po sobie maleńki ślad. Marzy jeszcze, by zrobić ławeczkę z postacią młodego Karola Wojtyły w Wadowicach. Może nowe władze Małopolski wrócą do pomysłu?

# Drzewa – temat, który ciągle boli

Opadają ręce, gdy po raz setny wraca temat drzew i zieleni w mieście. Tym razem mieszkańcy osiedli na Wójtostwie i Błoniach dostali furii, gdy zobaczyli pilarzy wycinających drzewa pod blokami.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

— **R**ośnie we mnie taka wściekłość, że mam ochotę chwycić za kałasznikowa. Rzną, tną i usuwają wszystko, co żywe i zielone. Zawzięli się na drzewa liściaste, bo wiadomo, że trzeba więcej sprzątać – zżyma się mieszkaniec Wójtostwa. – Zróbcie coś, bo między blokami 17 a 21 przy ulicy Traugutta wycinają wszystkie drzewa, jak leci – alarmowała Czytelniczka redakcję.

Interweniowali też mieszkańcy Błoni. Do redakcji pofatygowal się Jan Tomczuk, radny Rady Miasta pierwszej kadencji. Przyniósł zdjęcia cudnie kwitnących drzew między blokiem nr 14 a parkingiem przy ulicy I Armii Wojska Polskiego, które zostały przeznaczone do wycinki. – Chciałem tylko zapytać: komu przeszkadzały? – nie ukrywał żalu. W rejonie tym jest trochę drzew owocowych: wiśni i orzechów. Niektóre mają ponad trzydzieści lat. Wiśnie cudnie kwitną w maju, ciesząc oczy i serce.



**Elegancki zieleniec przy budynku SSM przy ulicy Kościuszki. Jeśli w miejscu wyciętych drzewek pojawią się takie placyki, jesteśmy „za”. Ale trzeba też zrobić wszystko, aby ratować stare, piękne drzewa, których nie zastąpią żadne iglaki i skalniaki.**

## Owocowe do kasacji

Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, potwierdza, że spółdzielnia przystąpiła do wycinki starych drzew, głównie owocowych. – Nie mamy wyjścia. Przy ulicy Traugutta rosną mirabelki i leśne czereśnie, które podczas owocowania zaśmiecają otoczenie. Śliska maź mirabelkowa na chodnikach jest niebezpieczna i przeszkadza też podczas koszenia – tłumaczy. Kiedyś jeszcze mieszkańcy przerabiali złote śliweczki na kompoty i dżemy, ale teraz nikt się nimi nie interesuje. Z kolei czereśnie mają dużo posuszu; spadające gałęzie mogą być niebezpieczne. Koło „Puchatka” korzenie starej czereśni nawet podniosły asfalt. – Trzydziestoletnie drzewa owocowe nie są już zdrowe i trzeba je usunąć – przekonuje wiceprezes.

## Piękne, ale kłopotliwe

Generalnie z zielenią na osiedlach jest problem. W czasach, gdy budowano bloki, nikt nie zastanawiał się na tym, gdzie i co umieścić. Drzewa, w większości leśne, nieprzystosowane do warunków miejskich, sadzono jak



Kwitnące wiśnie na Błoniach. Zdjęcie z 2007 roku.

popadnie. Blisko ścian, pod samymi oknami. W modzie były też drzewka owocowe, m.in. ulubione śliweczki posła Niesiołowskiego.

Po latach, gdy na osiedlach przybyło aut, a drzewa rozrosły się do trzeciego-czwartego piętra, zrobił się problem. Jedni domagają się natychmiastowej wycinki, bo drzewa zacierają mieszkania albo robią się niebezpieczne dla otoczenia, a drudzy żądają, aby je pozostawić, bo są piękne, dostarczają tlenu i oczyszczają powietrze. – Taką sytuację mamy np. przy ulicy Zamkowej 13. Dwa świerki rosną tam tuż przy ścianie i zacierają szczególnie niższe kondygnacje. Nie można ich więc podcinać, usuwając dolne gałęzie, gdyż przesunie się środek ciężkości i mogą runąć – tłumaczy Andrzej Ostrowski.

O tym, że świerki mające płytki system korzeniowy są „wywrotne”, świadczą przypadki z ostatnich lat: przy ulicy Piłsudskiego, gdzie runęły dwa dorodne egzemplarze i koło „Stokrotki”

przy ulicy Traugutta, gdzie doszło do podobnego wydarzenia. – Na szczęście świerk spadł na rosące tam głogi, nie robiąc nikomu krzywdy – przypomina nasz rozmówca. Jeszcze inny problem, to niszczenie podziemnych instalacji, ulic i chodników przez rozrastające się korzenie.

## Wymiana potrzebna

Kwestie zieleni budzą takie emocje, że spółdzielnia – i również miasto – muszą poświęcić temu tematowi więcej uwagi, wypracować jakąś wizję i przedstawić społeczeństwu. Czy Sanok faktycznie zamienia się w „betonową pustynię” jak głosi powszechna opinia? Owszem, w miejsce wyciętych drzew sadzi się nowe, ale najczęściej w zupełnie innym miejscu i ludzie tego nie widzą. Ale też w ostatnich latach nie przybyło nam jakieś ładne enklawy zieleni. Nawet teren pod Urzędem Miejskim, gdzie można urządzać naprawdę ładny zieleniec, razi przeciętnością i banałem.

Przedstawiciele SSM, największej z sanockich spółdzielni,

zapewniają, że pracują nad wizją zieleni na administrowanych przez siebie terenach. Opracowanie kompleksowej koncepcji jest zbyt kosztowne, dlatego wszystko odbywa się małymi krokami. – Zaczęliśmy współpracę z ogrodnikiem, która zaowocowała urzędzeniem ładnego zielenca przy Banku PKO BP, PZU i Urzędzie Skarbowym oraz przy nowym parkingu na Sobieskiego. Korzystamy też z porad specjalisty z zakresu utrzymania i pielęgnacji zieleni, do czego zmobilizowały nas ciągle uwagi dotyczące ogławiania drzew – argumentuje wiceprezes Ostrowski. Według jego zapewnienia, we wszystkich miejscach gdzie doszło lub dojdzie do wycinki drzew owocowych, zostaną dokonane nowe nasadzenia. Nie będą to tylko iglaki. Być może pojawią się także drzewa kwitnące, które nie wydają owoców. – Na pewno nie zostawimy pustych i niezagospodarowanych miejsc – obiecuje nasz rozmówca.

# O kształtowaniu człowieka słów kilka

Był taki dzionek w październiku tego roku, kiedy to nastąpiła anomalia pogodowa, o której trąbiły niemal wszystkie media. Pełno słońca, światła i ciepła – aż chciało się wyjść na spacer. Poniosło i mnie w miasto, wziąłem aparat na ramię i niespiesznym krokiem poczłapałem po głównych ulicach, zajrzałem w różne zakamarki, zrobiłem wiele ciekawych zdjęć. W kilku przypadkach musiałem się trochę nagłowić jak by tu wykadrować obraz, aby nie było na nim – zgadnijcie proszę, czego?

Oczywiście chodzi o ślady po wandalach! Co prawda istnieje działający cuda Photoshop, ale ja staram się go unikać. Szkoda, że nie ma takiego narzędzia w realu – można by szybko i skutecznie usuwać ślady po jakimś chyba atawistycznym znakowaniu przestrzeni wokół siebie przez tych osobników. Piszę „osobników”, bo z wyglądu są to na pewno przedstawiciele rodzaju ludzkiego – ręce, nogi, tułów i głowa całkiem podobne do naszych. Różnią się jedynie zawartością puszek mózgowych. Jest jeszcze jedna różnica – właściwie niewidzialna – otóż o ile ręce większości ludzi służą do tworzenia, to ich wręcz przeciwnie – do niszczenia.

Łążą takie indywidualne puszki farby w sprayu w garści, roz-

glądają się i kombinują gdzie by tu jeszcze siknąć. A że w głowie niewiele, to i wytwór marny. Na budynku przy ulicy Cegielnianej sikający wykazał się kiepską wiedzą z zakresu budownictwa, bo na podmurówce napisał: fundament! Przy ul. Jabłoni próbował swych sił w kaligrafii, ale gdzie mu tam do mistrzów japońskich! Na bloku przy ul. Jana Pawła II ujawnił swą pogłębioną wiedzę o istnieniu sanockiego klubu piłkarskiego, dopisując nawet rok jego powstania! Gdzieś chyba w okolicach ul. Wałowej ostał się nawet ślad po skinach w towarzystwie swastyki, która jak kiedyś obwieścił jeden z sędziów z Chorzowa jest wyłącznie symbolem szczęścia i powodzenia, a nie propagowaniem faszyzmu. Stwierdziwszy



Tak jest OK! – pomyślał Jasio, bo to tylko w klasie i w mieszkaniu musi być ładnie i porządknie.

to, uniewinnił człowieka chodzącego po mieście w koszulce z tym znakiem! Na jednym z bloków osiedla Błonie taki odważny mądryla napisał w skrócie, co on robi policji (niecenzuralnie oczywiście), a na innym, co należy robić konfidentom, również niecenzuralnie.

Sfotografowałem tę nieudolną bazgraninę, ale nawet gdybym miał więcej miejsca na łamach „TS”, to i tak nie umieściłbym tutaj tych zdjęć. Z prostej przyczyny – nie będę popularyzował głupoty i wanda-

lizmu. A piszę o tym, ponieważ zrobiłem jeszcze jedno zdjęcie, które może po części wyjaśnić, skąd bierze się takie bezmyślne postępowanie. Jest to widok ogrodzenia sanockiej szkoły podstawowej. Kolejne pokolenia uczniów przechodzą obok tej kakofonii form, kolorów i treści, znieczulając podświadomie swoje poczucie estetyki. Nabierają powoli przekonania, że właściwie to chyba można cokolwiek sobie nababrać i gdziekolwiek to umieścić, bo skoro – jak widać – pani od plastyki to

nie przeszkadza, to znaczy, że jest OK. Nie wiem, czy reklamodawcy ze zdjęcia ponoszą jakiekolwiek koszty najmu przestrzeni reklamowej na rzecz szkoły, ale należałoby zrobić bilans zysków i strat. Czy dzisiejsze pieniądze na kredy i papier do ksero na pewno zrównoważą w przyszłości straty całej społeczności na skutek działań ludzi pozbawionych poczucia estetyki? Osobiście bardzo w to wątpię. Bo „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

**Piotr Kolano**

## Informator miejski

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: sekrariat.muzeum@interia.pl  
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych** tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**

**oraz Społeczna Straż Rybacka**

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dziury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Noce dyżury aptek**

• Apteka całodobowa

OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja

pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny**

**ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów

Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**

ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811

www.sanok.pl

**LOKALE NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam**

★ Oferta specjalna! Od zaraz 3-pokojowe mieszkanie 62,5 m<sup>2</sup> (IV piętro), nowe okna, Posada przy ul. Wolnej, tylko 150.000 zł, tel. 661-19-28-70, email: agasieka@yahoo.co.uk  
 ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Gorazdowskiego, cena 3.500 zł/m<sup>2</sup>, do zamieszkania od maja 2015, tel. 505-15-75-11.  
 ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe, Sanok, osiedle Błonie, przy ul. Kochanowskiego, cena do uzgodnienia, tel. 792-29-23-21 lub 605-10-79-58.  
 ★ Mieszkanie 34 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (parter), przy ul. Langiewicza, tel. 501-56-91-14.

★ Mieszkanie 32 m<sup>2</sup> (pokój, łazienka, kuchnia), w Sanoku, osiedle Traugutta, tel. 511-75-00-54.  
 ★ Dom z zabudowaniami na działce 11 a, tel. 785-96-11-25.

**Posiadam do wynajęcia**

★ Mieszkanie 64 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (parter), osiedle Błonie, wolne od stycznia. tel. 691-51-58-05 (po 16).  
 ★ Mieszkanie 39 m<sup>2</sup>, 1-pokojowe, tel. 514-00-34-06.  
 ★ Pokój z używalnością kuchni dla 1 osoby, tel. 512-22-02-02.  
 ★ Lokale 28 m<sup>2</sup> i 38 m<sup>2</sup> (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.  
 ★ Lokale handlowe 36 m<sup>2</sup> i 81 m<sup>2</sup> (I piętro), Galeria Arkadia, tel. 793-97-32-50.

★ Garaż murowany w zabudowie szeregowej, przy ul. Sadowej, obok budowlanki, tel. 606-46-70-56.

★ Agregat tynkarski oraz szlifierkę do lastrika, tel. 694-72-18-11.

**PRACA**

**Korepetycje**

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.  
 ★ Angielski, niemiecki, tel. 513-18-43-24.  
 ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.  
 ★ Angielski: matura, konwersacje i testy, tel. 50 60 80 353.

**RÓŻNE**

**Sprzedam**

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.  
 ★ Tuje szmaragd 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.  
 ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.  
 ★ Parkiet, deska podłogowa, tel. 13-467-44-72.  
 ★ Maszynkę do mięsa nr 32, cyrulkarko-frezarkę, tokarkę do drewna oraz piecyk naftowy, tel. 536-70-54-57.  
 ★ Ziemniaki atole ekologiczne, tel. 727-49-74-42.

**USŁUGI REMONTOWE**  
 szpachlowanie, malowanie, układanie płytek, dobrze i tanio  
 tel. 885-483-288

**Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.**  
 tel. 600-830-854

**PIASKOWANIE elementów metalowych**  
 Sanok, ul. Bema 5  
 tel. 798-080-307

**PRZEPROWADZKI TRANSPORT DO 2,5 T PRZEWÓZ DO 9 OSÓB**  
 tel. 504-388-709 F.V.

**PAMOT AUTO-NAPRAWA**  
 Paweł Skalski  
**NAPRAWY BIEŻĄCE**  
**DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA**  
 Sanok, ul. Szklana 24, tel. 608-835-219  
 Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

**BOZOL-OGRODY**  
 • USŁUGI OGRODNICZE  
 • ODŚNIEŻANIE tel. 603-560-628  
**Nowa firma, nowy sprzęt**  
 Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

**office KREDYT** Niezależny Doradca Finansowy  
**NOWE POŻYCZKI POZABANKOWE na 12 lub 24 m-ce**  
**Najtańsze chwilówki w Mieście**  
 (pierwsza chwilówka za darmo!!!)  
**od 15 lat w Sanoku**  
 Sanok, Jagiellońska 60 (przed rampą, naprzeciwko przystanku MKS)  
 tel. 13-46-430-16, 604-922-072

**TANIO NOWE MIESZKANIA NISKA ZABUDOWA RZESZÓW BLISKO CENTRUM 44 do 75 m<sup>2</sup>**  
 tel. 513-152-220  
[www.alkop.rzeszow.pl](http://www.alkop.rzeszow.pl)

**Pożyczki! Super oferta! Potrzebujesz gotówki – dzwoń!**  
 Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!  
 tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet**  
 tel. 506-356-210

**Żaluzje**  
 rolety, folie okienne, moskitiery  
 T. Czerwiński  
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl**  
 (zakładka daiglob a-count)

**Lokale do wynajęcia**  
 o pow. 67 m<sup>2</sup> i 127 m<sup>2</sup> na handel, usługi, biura  
 Sanok ul. Orzeszkowej 3  
 tel. 509 196 555

**TYGODNIK SANOCKI ZAPRASZAMY DO NASZEGO BIURA OGŁOSZEŃ**  
 Sanok, ul. Rynek 10 (dawne Archiwum Państwowe).  
 Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.  
 tel. 13-464-02-21 [www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

**Nowocześnie i ekologicznie dzięki zakończonej inwestycji w Sanoku**

**Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok**

W roku 2013 zakończyła się realizacja jednego z największych przedsięwzięć na terenie Podkarpacia. Projekt pod nazwą „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” zapewnił podniesienie jakości procesu uzdatniania wody oraz oczyszczania ścieków.

Realizacja założeń projektu „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” była możliwa dzięki pozyskaniu współfinansowania z Unii Europejskiej. W lipcu 2010 roku Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. otrzymało potwierdzenie od Ministerstwa Środowiska o przyznaniu dofinansowania na realizację projektu ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

**Zrealizowane zadania**

By w całości zrealizować cele stawiane przed projektem, został on podzielony na pięć zadań budowlanych wykonanych w ramach trzech kontraktów z wykonawcami robót.

Działania w zakresie gospodarki ściekowej obejmowały:

- Kontrakt W1 - Przebudowa Oczyszczalni Ścieków w Trepczy
- Kontrakt W2 - Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Sanoku
- Natomiast w zakresie gospodarki wodnej obejmowały Kontrakt W3 (w tym trzy zadania):
- Budowa dwukomorowego zbiornika wyrównawczego z magistralą wodociągową w Sanoku
- Budowa sieci wodociągowej na odcinku ul. Cicha - MOSIR oraz w ulicy Stowackiego i Daszyńskiego w Sanoku
- Przebudowa Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy

Podczas przebudowy Oczyszczalni Ścieków w Trepczy, w ramach kontraktu W1, udoskonalono ciąg technologiczny, ściekowy oraz osadowy. Wybudowano od podstaw 15 nowych obiektów oraz przebudowano 9 istniejących, z których część zmieniła swoje przeznaczenie.

Dzięki kontraktowi W2 został wybudowany odcinek sieci kanalizacji sanitarnej w Sanoku o długości ok. 300 m, który służy do odprowadzania ścieków z nowo powstałego osiedla budynków wielorodzinnych w Sanoku. Budowa została zakończona w 2009 roku pozwoli na zwiększenie zasięgu działania Oczyszczalni Ścieków w Trepczy.

Dzięki realizacji Kontraktu 3 wybudowano dwukomorowy zbiornik wyrównawczy z magistralą wodociągową w Sanoku. Jego zadaniem jest stabilizacja pracy sieci, umożliwienie zmniejszenia różnic między ekstremalnymi wartościami ciśnienia i wyrównanie dotychczasowych nierównomierności pracy sieci wodociągowej. Kolejne zadanie umożliwiło budowę sieci wodociągowej w Sanoku na odcinku ul. Cicha - MOSIR oraz w ulicy Stowackiego i Daszyńskiego w Sanoku.

w Sanoku na odcinku ul. Cicha - MOSIR oraz w ulicy Stowackiego i Daszyńskiego. Umożliwiły one sprawne działanie zbiornika wodociągowego oraz przyczynią się do zwiększenia pewności zasilania. Łączna długość sieci wodociągowej to ok. 3 km. Ostatnie z zadań obejmowało przebudowę Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy. Dzięki niej możliwa była budowa nowego ujęcia powierzchniowego wody wraz z niezbędnymi obiektami technologicznymi.

**Bezproblemowy przebieg prac**

Roboty budowlane zostały zakończone zgodnie z planem w 2013 roku. Wykonawcą robót była firma Inżynieria Rzeszów S.A. (kontrakt W1) oraz konsorcjum firm Inżynieria Rzeszów S.A. - Krevox ECE Sp. z o.o. (kontrakt W3). Prace związane z każdym z kontraktów były prowadzone w sposób, który zapewnił ciągłe funkcjonowanie obiektów. Dzięki temu zachowana została ciągłość procesu uzdatniania wody oraz oczyszczania ścieków.

W ramach kontraktów budowlanych powstały nowe obiekty i budynki. Część istniejących już obiektów uległa likwidacji lub została przebudowana i wyposażona w nowe urządzenia o lepszych parametrach technicznych. Zastosowanie najlepszych technologii dostępnych na rynku pozwoli uzyskać zakładane efekty ekologiczne zgodnie z przepisami unijnymi oraz prawem polskim.

Więcej informacji na temat projektu można uzyskać pod adresem internetowym: [www.spgk.com.pl](http://www.spgk.com.pl)

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

**Świat Paznokci to największy wybór asortymentu do stylizacji paznokci.**  
 ul. Beksińskiego 4 (Galeria Posada)

**Urodziny Baru w galerii Posada 20.12.2014r. "Bangkok"**  
 Wszyscy goście będą mogli spróbować dań kuchni azjatyckiej i polskiej. Zdmuchniemy świeczkę z naszego urodzinowego tortu i wzniesiemy toast napojem z naszej urodzinowej fontanny. Zapraszamy serdecznie do wspólnej zabawy.

**MULTI OKNA I DRZWI Z PVC I AL PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE**  
**PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST**  
 Producent MULTI s.j. **TRANSPORT GRATIS**  
 Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.





# Kwiat wśród prezentów

Jak zwykle w okresie mikołajkowym sanocki Dom Dziecka odwiedziła delegacja z Zakładu Karnego w Łupkowie. Tym razem były nie tylko prezenty, ale też coś specjalnego – spektakl „Jest taki kwiat”, który więźniowie wystawili wraz ze studentkami sekcji penitencjarnej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Wychowankowie Domu Dziecka gromkimi brawami nagrodzili aktorów, występujących w pięknych kostiumach z epoki, wypożyczonych z rzeszowskiego Teatru im. Wandy



W spektaklu więźniowie z Łupkowa wystąpili wraz ze studentkami Uniwersytetu Rzeszowskiego, pięknie prezentując się w strojach z epoki.

Przedstawienie według scenariusza Wiesławy Kostrzewy opowiadało historię złej księżniczki, która za nic miała innych ludzi, dokuczając zwłaszcza podwładnym. Postępowanie niewdzięcznicy zmienił dopiero zakochany w niej książę i to sprytnym forte-

lem. Udając nowego ogrodnika, wręczył swej lubej czarodziejki kwiat, który otwierał się tylko przy dobrych ludziach. Przy królownie pozostał zamknięty, dzięki czemu wreszcie zrozumiała, że ma złe serce, i od tego momentu postanowiła być dobrą człowiekiem.

Siemaszkowej. – Udział w spektaklu był dla nas ucieczką od szarej codzienności w zakładzie karnym. Z próbami poszło dość szybko, trwały kilka dni. Mam nadzieję, że to będzie w akta i może będzie jakaś przepustka... Przy okazji przywieźliśmy prezenty dla dzieci – powiedział jeden z osadzonych.

Po spektaklu i wspólnych zdjęciach nastąpił długo wyczekiwany przez podopiecznych sanockiej placówki moment, czyli wręczenie paczek z prezentami, które przywieźli im więźniowie. W ten sposób między ludźmi doświadczeniymi przez los – zarówno dziećmi, jak i dorosłymi – ponownie nawiązała się swoista nić porozumienia, pielęgnowana od kilku lat. (bart)



**Mł. chor. Sylwia Mataczyńska, młodszy wychowawca działu penitencjarnego ZK w Łupkowie:** – Z mikołajkową wizytą gościemy w Domu Dziecka piąty rok z rzędu. Jego wychowanków zawsze staraliśmy się zaskoczyć czymś nowym. Tym razem wybór padł na spektakl, który przygotowaliśmy we współpracy z sekcją penitencjarną Uniwersytetu Rzeszowskiego. Najwspanialszym podziękowaniem jest dla nas uśmiech dziecka, bo jak powiedział Janusz Korczak: Gdy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat. Dla osadzonych kontakt z dziećmi to także element terapii, dzięki temu uczą się readaptacji społecznej.

Wychowankowie Domu Dziecka gromkimi brawami nagrodzili aktorów, występujących w pięknych kostiumach z epoki, wypożyczonych z rzeszowskiego Teatru im. Wandy

## Błonie – co z przeterminowanymi lekami?

Pewna starsza, schorowana mieszkanka Błoni narzeka, że w dzielnicy nie ma apteki, w której można oddać przeterminowane leki. Rzeczywiście, po sprawdzeniu okazało się, że ta część miasta nie ma ani jednej apteki z tzw. konfiskatorem!

Odpadów Segregowanych.

Miejmy nadzieję, że dzięki współpracy Podkarpackiej Izby Aptekarskiej i burmistrza miasta

leki to odpady niebezpieczne i pod żadnym pozorem nie wolno wyrzucać ich do śmietnika czy wylewać do kanalizacji. – Mamy problem, bo ani w dzielnicy, ani w najbliższej okolicy nie ma apteki przyjmującej przeterminowane leki i starsze schorowane osoby nie mają co z nimi zrobić. Z tego co wiem, najbliższą można zdać je w aptece przy ulicy Kościuszki. To kawał drogi i nie ma mowy, abym sama tam poszła czy pojechała – skarży się staruszka.

Kilka lat temu, dzięki porozumieniu zawartemu między Podkarpacką Izbą Lekarską i burmistrzem, udało się w Sanoku wyznaczyć punkty przyjmujące przeterminowane leki. – My znaleźliśmy apteki, a miasto zakupiło specjalistyczne pojemniki – informuje dr n. farm. Aleksander Czarniawy, wiceprezes izby.

Na dziś, jak dowiedzieliśmy się od Ludwika Kopleńskiego z wydziału komunalnego Urzędu Miasta, w mieście jest 8 aptek przyjmujących przeterminowane leki. Są to: Apteka „Pod Orłem” przy ulicy 3 Maja, „Omega” przy ulicy Kościuszki, „Panorama” przy Krakowskiej, „Pogodna”

przy Pogodnej, „Pod kasztanami” przy ulicy Przemyskiej, „Mediq” przy Traugutta, „Vega” przy Jana Pawła II i „Omega” przy Rzemieślniczej. Rzeczywiście, nie ma na tej liście ani jednej apteki na Błoniach!

We wspomnianych placówkach znajdują się specjalne pojemniki, tzw. konfiskatory. Mają one odpowiednią konstrukcję, zabezpieczającą przed przeciekaniem i uniemożliwiającą przypadkowym osobom dostęp do zawartości. Leków po wrzuceniu do środka nie można już wyjąć. Może to zrobić tylko specjalistyczna firma, która oddaje je do utylizacji. Pojemniki opróżniane są przeważnie co 2 miesiące, w obecności przedstawiciela Urzędu Miasta, a za ich odbiór i utylizację płaci Gminny Punkt Zbiórki



– Znajdziemy na Błoniach aptekę, która będzie przyjmowała leki – deklaruje A. Czarniawy. Ruch więc należy do miasta, które powinno kupić odpowiedni pojemnik i zapewnić jego opróżnianie.

znajdzie się wkrótce apteka przyjmująca przeterminowane leki na Błoniach. Tak duża dzielnica powinna mieć przynajmniej jeden taki punkt. Nie można dopuścić, aby szkodliwa „chemia” lądowała w koszach na śmieci! (jz)

## Jak zagospodarowywałem Bieszczady (16)

W Sanoku ruszyła budowa nowego budynku Powiatowej Rady Narodowej. Patrzyłem nań trochę z zazdrością, gdyż moja pracownia ciągle mieściła się w starym, obskurnym budynku przy ulicy Daszyńskiego, sanoczanom kojarzącym się najczęściej z LOK-iem.

Mimo ciasnoty, przyjąłem do pracy jeszcze jednego technika, a był nim Marian Gerla. W tym momencie mieliśmy trzy kompletne zespoły na trzy powiaty, zwane bieszczadzskimi. Do obsadzenia pozostał jeszcze tylko powiat brzozowski, na terenie którego interweniowałem z polecenia Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Rzeszowie.

Życie biegło do przodu. Coraz częściej trzeba było wydawać pozytywne lokalizacje, w oparciu o wytyczne komitetu partii. Dotyczyło to głównie wniosków na budowę gospodarstw składanych przez powracających przesiedleńców z akcji „Wisła”. Taki problem niemal w ogóle nie występował w powiecie leskim, a w ustrzyckim jeszcze do dzisiaj obowiązuje zakaz zwrotu własności polskim wysiedleńcom. To tak, jakby ich w ogóle nie było.

Byłem już po obronie pracy dyplomowej (temat: „Zagospodarowanie krakowskiej dzielnicy mieszkaniowej Podgórze z parkiem na Krzemionkach”), miałem więc trochę więcej czasu na prywatne projektowanie, uprawianie sportu, czy zajęcie się pracą w dziale – ogród za szpitalem. W tym czasie moja małżonka rozpoczęła studia zaoczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w dziedzinie ekonomii i turystyki. Wszystko się dość dobrze i pomyślnie kręciło. Zwłaszcza w życiu rodzinnym.

Pewnego dnia od architekta powiatowego otrzymałem pismo w sprawie wydania zgody na sprzedaż budynku mieszczącego się u zbiegu ulic: Dą-

browskiego (dziś Sobieskiego) i Lenartowicza. Miało ono pozytywną opinię komitetu partii podkreślającą, że kupujący posiada możliwości utrzymania obiektu w dobrym stanie.

Obejrzałem budynek, stwierdzając, że po remoncie rzeczywiście byłby ozdobą miasta, ale by mu nie służył. To był szkopol, który nie pozwalał mi wyrazić zgodę na sprzedaż. Znałem warunki budynku, w którym pożyczaliśmy książki i od razu pomyślałem, że obiekt przy Lenartowicza idealnie nadawałby się na bibliotekę miejską. Niewiele myśląc, wydałem opinię negatywną, zaznaczając, że z oferty sprzedaży niezwłocznie powinno skorzystać Miasto, z zamiarem utworzenia tam biblioteki.



Dziś obiekt Miejskiej Biblioteki Publicznej jest jednym z najpiękniejszych w mieście.

Znając się dobrze z ówczesnym burmistrzem, powiadomiłem go, jaką mają okazję zrobienia dobrego interesu społecznego, kupując budynek przy Lenartowicza. Proponowałem

mu, aby przyspieszył dokonanie tej transakcji, zanim wieść dotrze do komitetu PZPR.

W szybkim czasie się to stało, a reakcja nań była zdecydowana. Zostałem pozbawiony stanowiska kierownika zespołu na powiat sanocki i przeniesiony na to samo stanowisko, ale na powiat bieszczadzki. Moje miejsce zajął architekt powiatowy, zaś na jego miejsce został wyznaczony architekt ze Śląska Janusz Mazur, po nim Zbigniew Kubis, a następnie w końcu sanoczanie pan Olszewski.

Karę za moją „samowolę”, jaka mnie spotkała ze strony sanockiej PZPR, z perspektywy czasu traktuję jako nagrodę. Tak właśnie myślę, kiedy patrzę dziś na wspaniały obiekt Miejskiej Biblioteki Publicznej, która jest jedną z najpiękniejszych perełek sanockiej architektury. O jej zadbanym wnętrzu i znakomitym wyposażeniu już nie wspomnę. Czulem się dumny, kiedy pięćdziesiąt lat póź-

niej w tym samym budynku sanockiej biblioteki mogłem urządzić wystawę historyczną „Jan III Sobieski” autorstwa Stanisława Wierzgonia. (cdn)

Witold Mołodyński

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

### śp. Józefa Wyżycka

1929-2014

W dniu 5 grudnia odeszła do Pana śp. Józefa Wyżycka, matka dziesięciorga dzieci, babcia i prababcia. Doczekała się 40 wnucząt i 44 prawnucząt. Pamiętała imiona wszystkich, wszystkich też obejmowała serdeczną pamięcią, sercem, miłością, modlitwą. Jej dobroć i troska promieniowały na całą rodzinę, budując jedność i siłę. Ukazywała otoczeniu, jak wielką wartość ma rodzina Bogiem silna.

Urodziła się w Siekierczynie koło Limanowej, a po wyjściu za mąż zamieszkała w Wujkiem. Urodziła siedmiu synów i trzy córki. Całe życie ciężko pracowała w gospodarstwie, troszcząc się o dzieci i dom, który wybudowali razem z mężem. Jak mówił podczas pogrzebu ks. dr Andrzej Skiba, przez całe swoje życie mówiła Bogu „tak”. – Swoje „tak” wypowiadała zawsze, ilekroć na świat przychodziły dzieci. Nie mówiła, że ciężkie czasy, że dziecko kosztuje, jak to dziś nieraz słychać. Swoje „tak”, wypowiedziane wobec Pana Boga, oparła na niezachwianej wierze, na miłości do dziecka, na poświęceniu. Nie patrzyła na wygodne życie, ale, jako człowiek Adwentu, służyła do końca drugiemu człowiekowi radą, wskazówką, sercem, zawsze modlitwą – mówił kapłan.

Była wzorową matką. Kochała swoje dzieci, interesowała się ich życiem. Kiedy była nieco



młodsza, wsiadała do autobusu i jechała do dzieci w odwiedziny. Wracała po kilku dniach, niosąc w sercu ich troski i sprawy, powierzając wszystko Bogu. – Można ją nazwać bijącym sercem rodziny – podkreślał ks. Skiba. Stworzyła dom, do którego wszyscy chcieli wracać, gdzie przy wielkim stole spędzano razem święta, łamano się opłatkiem, śpiewano kolędy i pieśni wielkanocne. O jej imieniu pamiętali wszyscy, nie tylko

dzieci, ale też wnuczeta i prawnuczeta. Przyjeżdżali do Wujkiego, aby złożyć życzenia, uściskać, porozmawiać. Babcia była dla nich autorytetem, kimś ważnym. – Świętej pamięci Józefa zdobyła „mądrość serca”. Nie miała wielkich szkół czy tytułów, ale była kobietą mądrą, która wiedziała, co jest dobre, a co złe. Ona wiedziała, że dom swojego życia trzeba budować na skałe Bożych przykazaniach, na trwałych, niewzruszonych zasadach. Na tym polegała jej mądrość – akcentował kapłan.

Zawsze z różańcem w ręku, z pobożną pieśnią na ustach. Nie wiedziała, co znacząco pójść w niedzielę do kościoła. Miała tam swoje miejsce, które teraz będzie puste... Była wierną słuchaczką Radia Maryja.

Umierała pięknie i świadomie, po przyjęciu sakramentów świętych. Przy jej łóżku zgromadziły się wszystkie dzieci, synowie i córki, wnuki. Byli z nią, modlili się, włożyli do ręki zapaloną gromnicę, aby oświecała jej drogę do Wieczności. Odeszła spokojnie, szepcząc słowa modlitwy.

Pogrzeb odbył się w Wujkiem, z udziałem rodziny, mieszkańców wioski, przyjaciel, znajomych, sióstr zakonnych. Mszę świętą koncelebrowaną odprawiło osiemnastu kapłanów, pod przewodnictwem ks. dra Andrzeja Skiby, proboszcza parafii farniej. Pokój jej duszy!

# Barbórkowy puchar na lodzie

Mimo braku najlepszych krajowych łyżwiarzy dobrą frekwencją miały Zawody Barbórkowe na torze „Błonie”, będące II rundą Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Kwalifikacyjnych. Ścigało się ponad 80 panczenistów, a „Górnice lampy” zdobyli: Aleksandra Kapruziak z Pilicy Tomaszów Mazowiecki i Marcin Bachanek z Vikinga Elbląg. Najlepiej z gospodarzy wypadł wracający na lód Maciej Biega.

Startując bez odpowiednich treningów Biega i tak znalazł się na pucharowym podium, efektem 2. miejsca na 500 m z czasami 38,27 i 38,40. Był też 4. na 1000 m, tuż za Marcelem Drwięgą (1.17,63). W drugim biegu na kilometr, już ze słabszą obsadą, na 3. pozycji uplasował się Konrad Radwański (1.24,90). Na tym dystansie, niewliczanym do wieloboju, zwycięstwa odnieśli: Aleksander Puszkarski ze Stegien Warszawa i Michał Domański z Orla Elbląg.

– Drugą część poprzedniego sezonu zabrała mi kontuzja, były myśli o zakończeniu kariery, ale ostatecznie zdecydowa-

łem się wrócić na tor. Ale już bez wielkich aspiracji, bo to jednak zbyt wiele kosztuje. Będąc w Sanoku, normalnie trenuję, by jak najlepiej reprezentować barwy Górnika. Indywidualnie nie mam teraz szans na medale Mistrzostw Polski, ale w wyścigu drużynowym na pewno będziemy się liczyć – powiedział Biega.

Główne nagrody Zawodów Barbórkowych, czyli „Górnice lampy” przyznawano za wielobój. Wśród kobiet zwyciężyła Kapruziak, najlepsza na 1000 i 1500 m, 2. na 500 m (wygrała Kaja Ziomek z Cuprum Lubin) i 3. na 3000 m. Miejsce 2. zajęła Karolina Bosiek z IUKS 9 To-



Maciej Biega wrócił na lód. Nawet bez odpowiednich przygotowań okazał się najlepszy z zawodników Górnika

## Kolejne rekordy Michalskiego

W tym samym czasie rozgrywano zawody Pucharu Świata w Berlinie, gdzie świetnie jeździli Polacy, którym przypadły trzy zwycięstwa. Błysnął też Piotr Michalski, wyraźnie poprawiając swoje rekordy na 500 i 1000 m.

Już w pierwszym wyścigu na „pięćsetkę” panczenista Górnika zajął 12. miejsce z czasem 35,879, o blisko pół sekundy lepszym od poprzedniej „życiówki”. Dwa dni później, w kolejnym wyścigu na tym dystansie, była 15. pozycja, wynik 36,26. Ale w międzyczasie zali-

czył rewelacyjny start na 1000 m, efektem 2. lokata z rezultatem 1.10,81. Swoją rekord pobili o około 1,5 sekundy! Dodatkowo 2. miejsce może dać Michalskiemu awans do grupy A. Kolejne zawody w najbliższy weekend w holenderskim Heerenveen.

maszów, a 3. Magdalena Cyszczon z AZS Katowice (1. na 3000 m). Walkę męczyzn zdominował Bachanek, 1. na 500 i 5000 m, 2. na 3000 m i 4. na 1500 m. Kolejne pozycje wywalczyli: Patryk Wójcik z Cuprum Lubin (1. na 1500 m) i Andrzej Gąsienica-Laskowy z AZS Zakopane (1. na 3000 m).

Panczeniści Górnika z lepszego strony pokazali się w OZK. Patrycja Wójciak zwyciężyła na 500 m (47,85 i 47,40) i 1000 m

(1.37,57), na 1500 m, ustępując tylko Aleksandrze Glamkowskiej z Orlicy Duszniki Zdrój. We wszystkich wyścigach 3. była Angelika Wójciak. Pokazał się Paweł Woźny, 1. na 3000 m (5.06,13) oraz 3. na 500 m i 1500 m. Medalową pozycję zajął też Dawid Posadzki, 3. na 1000 m. Jeżeli chodzi o zwycięzców pozostałych wyścigów, to na 500 i 1000 m wygrał Michał Radek z Legii Warszawa, a na 1500 m Patryk Jamroz z Orlicy.

## Najlepsza Jasik

Short-trackowcy MOSiR-u zaliczyli w Białymstoku czwartą rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych. Tradycyjnie najlepiej wypadła Anna Jasik.

W wieloboju kobiet Jasikówna zajęła 8. miejsce, m.in. dzięki 6. pozycji na 1500 m. Wśród juniorów C lokata 9. przypadła Michałowi Mazurowi

(8. na 500 i 1500 m). W dziesiątkach plasowały się też: Angelica Miccoli wśród kobiet i Kamila Senko w juniorkach D (zajął 9. pozycje na 1000 m).

## Dwie zostają, jedna spada

W Rymanowie i Krośnie rozegrano ostatnie zjazdy IV ligi szachowej. Dwie drużyny Komunalnych utrzymały się, trzecia zaliczyła spadek. Najlepszy wynik indywidualny z naszych zawodników uzyskał Rafał Pałacki (na zdjęciu).



Przedostatni zjazd odbył się w Rymanowie, gdzie najlepiej wypadli Komunalni II, notując m.in. remis z Bystrovią i zwycięstwo ze Stowarzyszeniem Nasz Rymanów. Dwa punkty zdobył Marek Materniak. Dorobek Komunalnych I to zwycięstwo nad Polonią II Przemysł, natomiast trzecia sanocka drużyna zanotowała jedynie remis z Uranią II Krosno.

Finałowy zjazd rozegrano w Krośnie. Niestety, nie był udany dla naszych szachistów. Efekt 6 pojedynków to tylko 1 zwycięstwo – pierwszej drużyny z Burzą Rogi. W końcowej tabeli 6. miejsce zajęli Komunalni I (11 pkt), 9. Komunalni III (8), a 12. Komunalni II (4). Indywidualnie najlepszy wynik na drugiej szachownicy uzyskał Pałacki (trzeci zespół).

## Zgaszeni przez strażaków

LUK STRAŻAK II NIŻNA ŁĄKA – SKT G3 SANOK 10:2 Punkty: Nowak 1,5, Morawski 0,5.

Kolejna porażka tenisistów stołowych, którzy tym razem wysoko przegrali na wyjeździe z wiceliderem.

Rywale szybko ustawili sobie mecz kompletem zwycięstw w pierwszej serii singlowej. Po-

tem jednego debla wygrali Marian Nowak i Marcin Morawski, ale na niewiele się to zdało. W dalszej części pojedynku trwała zwycięska seria strażaków, jeszcze tylko Nowak zdołał wywalczyć jeden punkt.

## Ligi młodzieżowe

### HOKEJ

Żacy młodsi: Ciarko PBS Bank KH Sanok – Cracovia Kraków 8-0 (5-0, 3-0); Duleba 3 (8, 11, 15), Lisowski 3 (12, 19, 28), P. Niemczyk (27), Jan Mazur (13). Ciarko PBS Bank KH Sanok – MMKS Nowy Targ 3-3 (2-1, 1-2); Żółkiewicz (12), Duleba (4), Nowak (18). Ciarko PBS Bank KH Sanok – UKS Dębica 14-0 (4-0, 10-0); P. Niemczyk 5 (7, 12, 21, 27, 29), Duleba 4 (16, 19, 22, 29), Sienkiewicz 2 (13, 26), Żółkiewicz (1), Ostafiński (22), Orzechowski (23). LA 11 Kosice – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-7 (1-3, 0-0, 1-4); Duleba 2 (20, 54), Lisowski 2 (11, 52), P. Niemczyk 2 (17, 57), Solarewicz (55).

Minihokey (turniej w Dębicy): UKS Niedźwiadki MOSiR I Sanok – UKS Niedźwiadki MOSiR II Sanok 14-0, k. 3:1; Łańko 5, Karnas 3, Starościk 3, K. Stabryła, Śnieżek, Górniak, k. Karnas, K. Stabryła, Szarzyński – Czopor. UKS Niedźwiadki MOSiR I Sanok – UKS II Dębica 17-0, k. 2:2; Tabor 4, Starościk 4, Górniak 2, K. Stabryła 2, Szarzyński 2, Karnas, Śnieżek, Łańko, k. K. Stabryła, Górniak. UKS Niedźwiadki MOSiR I Sanok – KTH Krynica 2-1, k. 2:2; Karnas, Górniak, k. Górniak, Szarzyński. UKS Niedźwiadki MOSiR I Sanok – UKS I Dębica 2-0, k. 2:4; Górniak 2, k. Karnas, Tabor. UKS Niedźwiadki MOSiR II Sanok – UKS II Dębica 3-0, k. 2:1; Czopor 3, k. Izdebski, Czopor. UKS Niedźwiadki MOSiR II Sanok – UKS I Dębica 2-14, k. 0:6; Czopor, Izdebski. UKS Niedźwiadki MOSiR II Sanok – KTH Krynica 3-2, k. 2:3; Czopor 2, Klucznik, k. Izdebski, Skrzypski.

### SIATKÓWKA

Juniorzy: TSV Trans-Gaz Sanok – MKS Wisłok Strzyżów 3:0 (20, 18, 20).

Juniorzy: Developres SkyRes V LO Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (13, 22, 9).

Kadetki: Vega MOSiR Stalowa Wola – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (21, 18, 20).

Młodziczki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS MOSiR Jasło II 2:0 (walkover), RKS Bolesław Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-3, -17), MKS MOS V LO Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (24, 14). Sanoczanka uzyskała awans do grupy finałowej.

## Puchar Solidarności

Już w sobotę na basenie MOSiR-u rozegrane zostaną XXV Pływackie Zawody o Puchar Solidarności. Z okazji jubileuszu organizatorzy przygotowali ponad 50 nagród. Początek zmagania o godz. 10.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## Kolejny popis mistrza

Sanocka Liga Unihokeja, V kolejka. Większość pojedynków zacięta, dwa kończyły się karnymi. Wyjątkiem mecz InterQ z Automanią, w którym obrońcy tytułu zdemolowali rywala.

Tydzień po dwucyfrowym zwycięstwie nad El-Budem drużyna szkoły jazdy sama przekonała się, jak boli takie lanie. Do przerwy tragedii nie było, potem „Komputerowcy” podkręcili tempo i zaczęła się kanonada. InterQ wygrało różnicą 11 bramek, a najczęściej trafiali: Damian Ciepły (4) i Michał Ambicki (3). Wiele wskazuje na to, że po przejściu kilku zawodników z Trans-Drewu, mistrz poprzedniej edycji SLU celuje w powtórzenie sukcesu.

Dwa mecze kończyły się zwycięstwami 6-5 po karnych. Pierwszej porażki w sezonie doznał Forest, mimo dwubramkowego prowadzenia z Drozdem Wodnikami. Rywale odrobili

straty, a w karnych o ich wygranej przesądziły gole Macieja Czecha. Podobny scenariusz miało spotkanie PWSZ-u z isanok.pl, w którym karne wykorzystywali tylko „Studenti”.

W innych meczach zwycięzcy zdobywali po 8 bramek. Ciekawe było starcie esanok.pl z AKSU. „Portalowcy” wygrali już 4-1, by jeszcze przed przerwą rozstrzelić przewagę. Potem najbardziej utytułowany zespół SLU wrzucił wyższy bieg, sięgając po komplet punktów. Hat-tricki ustrzelili: Damian Popek i Tomasz Mermer. „Budowlancy” uporali się z Gimnazjum nr 3, choć na początku młodzież dwa razy obejmowała prowadzenie.

Gimnazjum nr 3 – El-Bud 4-8 (2-3), Forest SC Team – Drozd Wodnik 5-6 pk (4-2), Automania – InterQ 4-15 (2-5), AZS PWSZ – isanok.pl 6-5 pk (4-3), AKSU Polska – esanok.pl 5-8 (4-4).

## Rewanż za puchar

TSV CELLFAST SANOK – HUTNIK KRAKÓW 3:2 (-24, -21, 13, 19, 13)

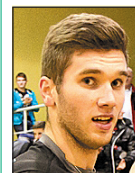
Drugie ligowe zwycięstwo nad Hutnikami, a jednocześnie rewanż za analogiczną porażkę z Pucharu Polski. Emocji było co niemiara – drużyna Piotra Podpory przegrywała już 0:2, by ostatecznie wygrać po emocjonującym tie-breaku.

Na początku siatkarze TSV CellFast długo gonili przeciwnika, prowadzenie obejmując dopiero po dwóch blokach Tomasza Kusiora (17:16). Potem przewaga wzrosła nawet do trzech punktów, przy stanie 24:22 były dwa setbole, tymczasem cztery kolejne akcje padły łupem przyjezdnych. Ci poszli za ciosem w drugim secie, od początku narzucając wysokie tempo. Podobał się skuteczny w ataku Krzysztof Ferek. Krakowianie pewnie rozstrzygnęli tę partię i wydawało się, że zdobędą komplet punktów.

Perspektywa pierwszej ligowej porażki u siebie przebudziła lidera II ligi, który w trzeciej partii wręcz zdemolował hutników. Nasi zawodnicy wzmocnili zagrywkę i nagle niemal wszystko zaczęło im wychodzić. Świetną grę kontynuowali w czwartej odsłonie, pewnie doprowadzając do tie-breaka. Ten znów był zacięty, ale ostatnie słowo należało do gospodarzy. W decydującej akcji, po niesamowitej obronie Pawła Rusina, zwycięski punkt zdobył Gąsior (6 „oczek” w tej partii), wybrany zawodnikiem meczu.



To był ciężki mecz, w którym walka trwała do ostatnich akcji.



**Daniel Gąsior:** – W tie-breaku grałem niemal jak w transie – głowa wyłączona, pełny automatyzm. Atakowałem mocno, na pełnym zasięgu, nie zastanawiając się nad tym, czy skończę akcję, czy nie. Z pewnością był to mój najlepszy mecz w barwach TSV Cellfast.

## Bez szans w Jaśle

MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (25, 19, 13)

Kolejna porażka siatkarek Sanoczanki. Trudno jednak o dobry wynik, gdy na mecz jedzie się w zaledwie 7-osobowym składzie.

Mimo braku Malwiny Deptuch i Izabeli Bąk (kontuzje), nasza drużyna rozpoczęła z animuszem, pierwszego seta dość pechowo przegrywając

na przewagi. Niestety, w kolejnych partiach było już znacznie gorzej. Przy braku zawodniczek rezerwowych zaczęło ubywać sił, więc przewaga gospodyń rosła.

# Smakowity przedsmak Pucharu Polski

**COMARCH CRACOVIA – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-3 (2-1, 1-1, 0-1, d. 0-0, rz. k. 2-1)**

0-1 Szinagl – Williams (4), 1-1 Pasiut – Słaboń (7), 2-1 Fojtik – Valczak – Kruczek (14), 3-1 Słaboń – Kowalówka – Kłys (30), 3-2 Cichy – Zatkó – Williams (31, 5/4), 3-3 Biały – Dutka (51). Rz. karne: Pasiut, Cichy, Valczak. (Nie strzelili: Fojtik, Zapala, Biały).

Jeśli ktoś po meczu Cracovii z Ciarko PBS powie, że polski hokej to ślizgawka, ten albo ma w sobie dużo jaadu, albo kompletnie nie zna się na sporcie. Po dobrym, stojącym na wysokim poziomie spotkaniu, Cracovia podzieliła się z mistrzem Polski punktami. Ale wygrała. 27 grudnia, w poświęconą sobotę, w hali ARENA KRAKÓW zapowiada się naprawdę wielki rewanż.



Petr Szinagl (9) i Krzysztof Zapala (19) w ataku na bramkę Radziszewskiego.

Na „dzień dobry” zgasili gospodarzy sanoczan, obejmując prowadzenie w 4 minucie spotkania. Strzelcem gola był powracający do strzeleckiej formy Szinagl. Ale Cracovia to zespół nieustępliwy. 3 minuty później, po precyzyjnym uderzeniu Pasiuta pod poprzeczkę, na tablicy pojawił się wynik remisowy 1-1, a gospodarze błyskawicznie poszli za ciosem. Swą przewagę

na taflę udokumentowali w 14. min bramką, obejmując prowadzenie po pięknym голу Fojtika. Bardzo nieszczęśliwą dla gości była 17 minuta, kiedy po faulu Endala na Wajdzie, na taflę pojawiła się krew i sędzia nie zawahał się, aby za to przewinienie poddyktować karę 5+20.

Od początku drugiej tercji do ataku ruszyli sanoczan. Przeprowadzili kilka świetnych,

dynamicznych akcji, ale Radziszewski spisywał się doskonale. Trzeba tu szczerze powiedzieć, że zdobywanie bramek łatwiej przychodziło krakusom. W 30. min Słaboń strzałem z baczki pokonał niepewnie interweniującego Pittona, który bramkę tę może zapisać na swoje konto. Odpowiedź gości na dwubramkową przewagę „pasów” była błyskawicz-

na. W zamieszaniu podbramkowym Cichy wykazał się największym refleksem i zdobył kontaktowego gola. Potem na drużynę gości posypały się kary, na szczęście gospodarze nie potrafili sforsować sanockiej obrony, nawet wtedy, gdy przez ponad 1 minutę grali z przewagą dwóch zawodników.

Od początku trzeciej tercji trwała zacięta, wyrównana walka. W 51. min szczęście uśmiechnęło się do gości, którzy doprowadzili do wyrównania, a szczęśliwym zdobywcą gola był Biały. W 54. min pobili się ze sobą: Mc Cauley z Pietrussem, ładując solidarnie na ławce kar. Do końca nic już nie wpadło do żadnej z bramek, więc przystąpiono do dogrywki. Wydawało się, że zwycięsko wyjdą z niej sanoczan. W pewnym momencie uciekł rywalom szybki Szinagl, jednak przegrał pojedynek z „Radzikiem”. A mogło być tak pięknie.

Konkurs rzutów karnych od celnych trafień zaczęli Pasiut i Cichy, ale w drugiej parze nie popisali się Fojtik i Zapala. W trzeciej z kolei Pittona pokonał Valczak, natomiast sztuka ta nie udała się z „Radzikiem” Białemu. Mecz wygrała Cracovia, ale 1 punkt zdobyty przez sanoczan na trudnym terenie Krakowa ma swoją wartość. Szansa na rewanż wkrótce, podczas „Final Four” Pucharu Polski 27 grudnia o godz. 15.30 w ARENIE KRAKÓW.

## Jak się chce, to można!

**POLO니아 BYTOM – CIARKO PBS BANK KH SANOK 1-10 (0-5, 1-2, 0-3)**

0-1 Pietrus – Williams – Cichy (4), 0-2 Szinagl – Vozdecky-Zatko (5), 0-3 Wilusz – Strzyżowski (6), 0-4 Szinagl – Zapala – Richter (12), 0-5 Pietrus (19), 0-6 Zatkó – Pietrus – Danton (25), 0-7 Biały – Kostecki (27), 1-7 Klaczyński – Stępień (27), 1-8 Zapala – Szinagl (48), 1-9 Endal – Strzyżowski – Turoń (54), 1-10 Cichy – Danton – Pietrus (59.07).

Chyba chcieli się odkuć za byłe jaki występ przeciwko Katowicom. Na lodowisku w Jastrzębiu sanoczan wrzucili bytomskiej Polonii dwucyfrowkę, wygrywając 10-1 (4-0, 2-1, 3-0). W meczu tym zagral, po przerwie spowodowanej kontuzją kolana, Martin Vozdecky.

Już na wstępie hokeiści Ciarko PBS pokazali przeciwnikom, jaki dystans dzieli ich od siebie. Serię bramek zapoczątkował w 4. min Pietrus, wykorzystując świetne podanie Williamsa zza bramki Polonii. A potem, w następnych dwóch minutach, wpadły dwa następne gole; w 12. min Szinagl podwyższył na 4-0, a tercję zakończył celnym trafieniem Pietrus, zdobywca pierwszego gola. Przejął krążek od jednego z rywali, pojechał sam na sam i strzelił nie do obrony. Bytomianie mieli tylko jedną sytuację bramkową. W 9. min Pitton wyprzedził wychodzącego sam na sam Przygodzkiego, ale wybił krążek prosto na kij Bucenki. Ten posłał go z niebieskiej do pustej bramki, ale jeden z obrońców sanockich zdążył go przechwycić.

alnie. Z żadnej ze stron nie padła ani jedna bramka, chociaż obie drużyny miały ku temu okazje.

Początek trzeciej tercji to trzy ładne akcje w wykonaniu Pietrusa (44., 46. i 47. min), ale bez zdobycza bramkowej. Bytomianie próbowali coś strzelić, zwłaszcza kiedy przez 90 sekund grali w podwójnej przewadze. Sztuka ta im się jednak nie udało. Próby te zachęciły sanoczan do pokazania, kto tu rządzi. W 48. min Zapala zakończył golem szybką dwójkową akcją z Szinaglem, a minutę później Endal dobił krążek odbity przez Zdanowicza po strzale Strzyżowskiego. Dzieła zniszczenia dokonał Cichy w ostatniej minucie meczu, a że był to dziesiąty gol, sprawił on całej drużynie największą radość.



Obroncy Ciarko PBS nie mieli problemu z powstrzymaniem ataków napastników Polonii, którzy mogą być szczęśliwi, że udało się im zdobyć honorową bramkę.

W drugiej tercji nadal trwał pojedynek do jednej bramki. W 25. min pięknego gola strzałem z niebieskiej zdobył Zatkó, a dwie minuty później krążek odbity przez bramkarza Polonii po strzale Kosteckiego dobił Biały. Kilkanaście sekund później bytomianie cieszyli się ze zdobycia honorowej bramki. Strzelcem okazał się Klaczyński, oddając mocny strzał z dystansu. Druga połowa II tercji nie była już tak ciekawa. Sanoczan nieco spuścili z tonu, grając zbyt indywidual-

nie. Teraz odpowiemy sami sobie na pytanie, które tak bardzo oburzyło trenera Fryczera: czy można w meczu ze słabeuszem urządzić sobie trening strzelecki, rozgrywając dobre spotkanie? Można! Udowodnili to hokeiści Ciarko PBS w meczu z Polonią Bytom. Rozumiemy, że mecz z drużyną, która nie zdobyła jeszcze ani jednego punktu, może nie wywołać motywacji do walki na maxa, ale do gry na przyzwoitym poziomie, musi! I tego oczekują kibice, mając takie prawo!

## Czy koniecznie kopać leżącego

**CIARKO PBS BANK KH SANOK – GKS KATOWICE 8-3 (4-0, 2-2, 2-1)**

1-0 Endal-Zatko-Szinagl (11, 5/4), 2-0 Mermer-Kostecki-Turoń (12), 3-0 Endal-Szinagl-Pietrus (13), 4-0 Danton-Ćwikła-Cichy (14), 4-1 Kafan-Bezułtyj (22), 5-1 Strzyżowski-Dutla-Williams (31, 5/4), 5-2 Krokosz (37 5/4), 6-2 Demkowicz-Kostecki-Mermer (38), 6-3 Goga-Zitanski-Cicak (44, 5/4), 7-3 Danton-Zapala-Cichy (47, 5/4), 8-3 Endal-Szinagl-Williams (51).

Przechodząc na mecz z GKS-em Katowice, kibice przyszli oglądać bramki, dużo bramek. Tymczasem doznali zawodu, gdyż ich drużyna pokonała słabeusza zaledwie 8-3, pewnie wygrywając tylko pierwszą tercję. Nie chciało jej się grać czy nie chciała kopać leżącego? Zapytany o to na konferencji prasowej trener Fryczera, nie raczył udzielić odpowiedzi.

Bezbramkowe pierwsze 10 minut meczu już podenerwowało nieco widzów, zwłaszcza tych, którzy znali poziom gry katowiczian. Bezmyślna jazda, zero taktyki i indywidualne harce hokeistów mistrza Polski, tego już kibice Ciarko PBS Bank KH Sanok nie chcą oglądać. Wymagania, jakie stawiają swoim pupilom, przychodząc na mecz, są wyższe. W pewnym momencie zawodnicy jakby to wyczuli, gdyż w ciągu 2 minut i 24 sekund potrafili czterokrotnie pokonać bramkarzy gości. Po trzecim голу Domogałę zastąpił Białek, nabytek z Zagłębia Sosnowiec, który bardzo udanie zadebiutował w bramce GKS. Mimo kilku wyborczych sytuacji, tylko Dantonowi udało się go pokonać w 14. min spotkania. Potem było tylko ostrzeliwanie jego świątyni.



Już po minach zawodników widać, że nie są zachwyceni swoim występem przeciwko GKS-owi Katowice. Kibice podzieliли tę ocenę.

Od początku drugiej tercji nie wskazywało na to, że mistrzowie Polski zaczną grać na wyższym poziomie, co zaowocuje ciekawymi akcjami i równie pięknymi bramkami. Tymczasem pierwsi honorowego gola w 22. min strzelili katowiczanie, a przez następne 9 minut żadnej z drużyn

w kierunku bramki GKS-u krążek Demkowicz, ten odbił się od kija Lechety i wylądował w siatce, myśląc Białka. Dzięki temu tercja zakończyła się remisowo 2-2.

Trzecią lepiej zaczęli goście zdobywając gola ze strzału Gogi w 44 min, wykorzystując grę w przewadze. Trzy minuty

później ładnie trafił Danton, a bramkowy worek zawiązał Endal, zdobywając ósmego gola w 51 minucie. Do końca spotkania sztuka ta nie udała się już nikomu.

## Słowak za Kanadyjczyka

W drużynie Ciarko PBS Bank KH Sanok nie ma już kanadyjskiego napastnika Jordana Knoxa, z którym zarząd rozwiązał umowę. Jego miejsce zajął 33-letni Słowak ROBERT KRAJCI, ostatnio grający w kazachskim Bejbarysie Atyrau, z którym się rozstał. Czy będzie on łowcą bramek, jak marzy się tym, którzy zabiegali o ściągnięcie go do Sanoka?

Robert Krajci znany jest kibicom hokeja z występów w oświecimskiej Unii, w której był czołowym napastnikiem. W Unii rozegrał 94 spotkania ligowe, w których zdobył 105 pkt (57+48). Z klubem tym dwukrotnie wywalczył brązowy medal Mistrzostw Polski. Po odejściu z Unii jeden sezon grał w MsHK Żylin, po czym półtora sezonu spędził w Kazachstanie. W pierwszym sezonie występował w barwach Arystanu Temyrtau (zdobył 53 pkt w 63 meczach), po czym przeszedł do Bejbarysu Atyrau, w którym rozegrał 13 spotkań (zdobywając 9 pkt).

– Wiem, jakie cele stawia przed sobą Sanok i chcę się włączyć w ich realizację. Jestem przygotowany do gry – powiedział w rozmowie z portalem hokej.net. W tym samym portalu wypowiedział się na jego temat trener Ciarko PBS Bank KH Sanok Miroslav Fryczera, mówiąc: – Stwarzamy dużo sytuacji bramkowych, których nie potrafimy wykorzystać. Kilku naszych napastników w porównaniu do ubiegłego sezonu zawodzi w tym względzie. Liczę na to, że Robert Krajci wypelni tę lukę i okaże się skutecznym egzekutorem.

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**  
Zdjęcia: **TOMASZ SOWA**